Nr. 292. Kraków, dnia 22 Grudnia — Wtorek. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ — „
W całej	30 „ „	[illegible] „ „	[illegible] „ „	[illegible] „ [illegible] „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Rumunii, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kaklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong. i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pollara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Nowa Reforma w przyszłym 1886 roku, piątym naszego wydawnictwa, wychodzić będzie pod obecną redakcyą i w dotychczasowym kierunku. Nie potrzebujemy bliżej określać zadań przyszłorocznej pracy naszej, możemy tylko zapewnić, że jak dotąd tak i nadal starać się będziemy o ciągły rozwój pisma w miarę sił i środków naszych. Upraszamy o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu: rocznie **20** złr. — półrocznie **10** złr. — kwartalnie **5** złr. — miesięcznie **1** złr. **80** c.

z odnoszeniem do domu: rocznie **23** złr. **60** c. — półrocznie **11** złr. **80** c. — kwartalnie **5** złr. **90** c. miesięcznie **2** złr. **10** c.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: rocznie **24** złr. — półrocznie **12** złr, — kwartalnie **6** złr. — miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: rocznie **28** złr. — półrocznie **14** złr. — kwartalnie **7** złr. — miesięcznie **2** złr. **50** c.

w innych krajach europejskich: rocznie **32** złr. — półrocznie **16** złr. — kwartalnie **8** złr. — miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr 13) agencye: E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, Plac Maryacki dom Czynciela, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B. — Handel Z. Skalskiego (dawniej Nowakowskiej) w Sukiennicach l. 31 — Sprzedaż gazet Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6 — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej — Handel Hessa w Rynku głównym.

Sejm krajowy.

(Trzynaste posiedzenie d. 19 grudnia).

Marszałek zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 15 przed południem, poczem sekretarz hr. Badeni odczytał następujący spis petycyi:

Spółka wodna dla regulacyi odpływu rzeki Raby i jej dopływów w Dobczycach, pp. Popiela, o subwencyę. — Rada szkolna miejscowa w Płaszowie p. p. Zolla o podwyższenie płacy tamtejszemu nauczycielowi. Reprezentacya miasta Podhajce, p. p. Romana Potockiego, w sprawie budowy kolei ze Stryja do granicy rosyjskiej. — Rada szkolna miejscowa i reprezentacya gminy w Pomorzanach pow. Złoczowskiego, p. p. Romana Potockiego, o zapomogę i pożyczkę na budowę szkoły. — Antonina Pachulska, p. p. Mochnackiego, o subwencyę na rozszerzenie fabryki sztucznych kwiatów. — Rudolf Pochmarski, nauczyciel w Klimkowcach, p. p. Merunowicza, o zaliczkę na płacę. — Gmina Pinkut pow. Mościskiego, p. p. Stadnickiego, o zapomogę na budowę szkoły. — Marya Bursztynowa, wdowa po nauczycielu ludowym, p. p. Hoszarda, o podwyższenie pensyi i zapomogę. — Zofia Szczawińska, p. p. Wierzbickiego, o zapomogę na kształcenie się w malarstwie. — Marya Kruszelnicka, wdowa po nauczycielu, p. p. Romanowicza, o wyznaczenie jej pensyi. — Ta sama petentka, o zapomogę. — Wydział powiatowy w Kołomyi, p. p. Golejewskiego, w sprawie zastosowania patentu ces. z dnia 20 kwietnia 1854 do władz autonomicznych. — Wydział pow. w Chrzanowie, p. p. Artura Potockiego, w sprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węgierskiego. — Wydział pow. w Tarnobrzegu, p. p. Stan. Tarnowskiego, w tej samej sprawie. — Maciej Kłapa, były nauczyciel, p. p. Łazarskiego, o przyznanie emerytury w drodze łaski. — Ks. Salezy Matwijkiewicz, proboszcz w Czukwi, p. p. Bereźnickiego, o subwencyę na wewnętrzną restauracyę kościoła. — Rada szkolna miejscowa w Prusach, p. p. Zolla, o zmianę tamtejszej szkoły filijalnej na etatową. — Mieszkańcy wsi Tarnowice leśne powiatu Nadworniańskiego, p. p. Mandyczewskiego, o ochronę od dzikich zwierząt. — Wydział Towarzystwa oświaty ludowej w Jaśle, p. p. Kopycińskiego, o subwencyę dla szkółki koszykarskiej tamże. — Michał Niedbała, nauczyciel w Płokach, p. p. Artura Potockiego, o zapomogę lub zaliczkę. — Albina Mordyniewicz, wdowa po nauczycielu, p. p. Tyszkiewicza, o zapomogę. — Zwierzchność m. St. Sącza, p. p. Zborowskiego, o podwyższenie myta mostowego na Popradzie. — Julian Konopka, p. p. Bobrzyńskiego, w sprawie obniżenia podatków gruntowych. — Teofila Anruszkiewicz, wdowa po nauczycielu ludowym, p. p. Pławickiego, o zapomogę. — Wydział powiatowy w Rudkach, p. p. Jankę, w sprawie przyspieszenia wygotowania planów regulacyi Dniestru. — Wydział pow. w Limanowej p. p. Struszkiewicza, w sprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węg. — Wydział powiatowy w Turce, p. p. Łozińskiego, w tej samej sprawie.

P. Zawadzki wniósł, ażeby petycya gminy Jasionowa, o pozostawienie jej przy sądzie powiatowym w Brodach, na wypadek przeniesienia siedziby sądu powiatowego z Oleska do Podhorzec którą to petycyę przekazał Sejm komisyi prawniczej — została wydzieloną z tej komisyi i przekazaną Wydziałowi krajowemu, do którego w myśl uchwały sejmowej z dnia 9 b. m. odesłano już całą sprawę, tyczącą się przeniesienia sadu powiatowego z Oleska do Podhorzec. Wniosek ten przyjęto.

JE. p. Namiestnik odpowiada na interpelacye w sprawie kolei państwowych.

Co do używania języka niemieckiego (interp. Romanowicza) zaznacza namiestnik, że Zarząd kolejowy stosuje się ściśle do statutu organizacyjnego dla kolei państwowych, który nakazuje używanie języka niemieckiego w służbie wewnętrznej. Od tych zasad Zarząd kolei odstąpić nie może. Namiestnik zwraca uwagę, na jakie przykrości narażeni by byli urzędnicy, gdyby Zarząd wojskowy, obejmujmując w razie potrzeby administracyę kolejową, widział się zmuszonym dotychczasowy personal dla braku znajomości języka niemieckiego zastąpić innym.

Dalej odpowiada p. namiestnik na interpelacyę p. Gnoińskiego i towarzyszy co do zaprowadzenia dzwonków sygnałowych i pobudowania domków dla strażników na kolei transwersalnej — dla zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom. P. namiestnik podnosi, że z interpelacyi nie można powziąć, jakie wypadki miał interpelant na myśli, gdyż mowa tam tylko o spotkaniu się pociągów. Zaszedł tego rodzaju wypadek na przestrzeni Chyrów-Zagórz między stacyami Olszanica i Lisko, gdzie pociąg osobowy zetknął się z towarowym, przyczem z konduktorów dwaj lekko i dwaj ciężko skaleczeni zostali; przyczyn jednak nieszczęśliwego wypadku podać jeszcze nie można, gdyż dochodzenie jeszcze nie ukończone. O ile interpelant miał w ogóle nieszczęśliwe wypadki na myśli, to wypadki takie w tegorocznym peryodzie kilkakrotnie się wydarzały. Przyczynę tego przypisać należy krótkiemu istnieniu kolei i niedokonanej jeszcze konsolidacyi budowy, jakoteż brakowi dostatecznie wyćwiczonego i ze stosunkami nowych linij dość obznajomionego personalu — ostatecznie zbiegowi niepomyślnych okoliczności, na które kierownictwo ruchu nie może wywrzeć wpływu. Dzwonki sygnałowe mają na celu zwrócenie uwagi strażników, stojących na pewnych oznaczonych stanowiskach na zbliżanie się pociągu. Ponieważ na kolejach państwowych na liniach drugorzędnych (do takich liczy się przestrzeń Stanisławów-Husiatyn, Sucha-Skawina i Oświęcim-Podgórze) strażnicy nie mają stałych stanowisk, więc dzwonki nie będą wprowadzone. To tłomaczy także brak domków strażniczych na tych liniach.

W końcu odpowiada p. Namiestnik na interpelacyę p. Skarszewskiego w sprawie pożarów, które w ostatnich czasach miały miejsce w rejonie kolei Transwersalnej w skutek wylatywania iskier z lokomotywy. Mowca zaznacza, że pożary te miały inne przyczyny, a pożary od iskier lokomotywy są nader rzadkie, zresztą, aby temu niebezpieczeństwu zapobiedz, zaopatrzono lokomotywy wszystkich kolei w przyrządy do powstrzymywania iskier i zaczęto używać do opalania lokomotyw węgla lepszego. Zarządzenia te wydały już korzystne rezultaty.

Z porządku dziennego odesłał Sejm do komisyi kultury krajowej sprawozdanie Wydziału krajowego o projekcie postawienia gorzelni i eksploatacyi torfu w Dublanach, tudzież sprawozdanie z czynności w przedmiocie przemysłu krajowego (sprawozdawca poseł Rybicki).

Z kolei p. Żuk-Skarszewski umotywował swój wniosek z rezolucyą wzywającą rząd, aby podania o konsens ślubny, należycie umotywowane, przez petentów w wieku popisowym, były uwzględnione, arkusze zaś wyjaśnienia familijnego, uważane jako jedna całość, ulegały opłacie tylko jednego stempla. W motywach podniósł wnioskodawca, że młodzież w wieku popisowym, mimo wykazanej potrzeby, nie może uzyskać prawem przewidzianego wyjątkowego pozwolenia do zawierania ślubów małżeńskich, nawet w wypadkach, w których nie zachodzi wcale obawa, aby proszący mógł być żołnierzem. Władza polityczna delegowana przez ministerstwo do udzielania popisowym wyjątkowego pozwolenia do zawierania ślubów małżeńskich, traktuje tę sprawę zbyt skrupulatnie, nie uwzględniając często najsłuszniejszych powodów, motywuje odmowę brakiem okoliczności, zasługujących na wyjątkowe uwzględnienie, podczas gdy od tego byt całej rodziny zawisł. Władza polityczna bada zwykle, czy petent nie ma siostry lub innej krewnej, zdolnej do prowadzenia mu gospodarstwa kobiecego, odmawia zezwolenia nawet w wypadkach, gdy się z dochodzenia okaże, że nie ma nikogo odpowiedniego, podając za powód: „iż może sobie nająć gospodynię do zarządu kobiecego gospodarstwa“; nakoniec wymaga władza polityczna, według dotychczasowego doświadczenia codziennego, aby stemple do podania o konsens ślubny, niemniej do wszystkich załączników arkusza wyjaśnień familijnych, z metryk urodzenia, ślubów i śmierci, były załączone, skutkiem czego petenci bywają na znaczne koszta narażeni, podczas gdy na dziesięć próśb zaledwie jedna bywa uwzględnioną.

Zgodnie z życzeniem wnioskodawcy, przekazano tę sprawę komisyi administracyjnej.

Następnie na wniosek komisyi administracyjnej o petycyi reprezentacyi powiatowej w Nowym Sączu, w przedmiocie pomnożenia liczby weterynarzy powiatowych i sprawowania policyi weterynarskiej ze strony gmin, uchwalono rezolucyę następującej treści: (Sprawozdawca p. Onyszkiewicz).

1) Wzywa się c. k. rząd, by jak najrychlej pomnożył liczbę systemizowanych posad weterynarzy powiatowych.

2) Poleca się Wydziałowi krajowemu, by zbadał czyli sprawowanie policyi weteryuarskiej ze strony gmin zabezpiecza należycie interesa kultury krajowej i odpowiednie wnioski Sejmowi przedłożył.

Następuje sprawozdanie komisyi drogowej o petycyach, a mianowicie: a) o petycyach wydziału powiatowego w Myślenicach i gminy Budzów tegoż powiatu o udzielenie subwencyi z funduszu krajowego na rekonstrukcyę dróg gminnych. (Sprawozdawca p. Wincenty Gnoiński). Przekazano Wydziałowi krajowemu; b) o petycyi gminy Mikuliczyna w przedmiocie przeniesienia zapory mytniczej z Mikuliczyna do Podleśniowa. Przekazano Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Nad petycyą miasteczka Podwołoczysk, w przedmiocie zniesienia zapory mytniczej wśród miasteczka położonej, (sprawozdawca p. Brykczyński), przeszedł Sejm do porządku dziennego. — Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyach, a mianowicie:

Gminy Jezierzany w przedmiocie ustanowienia sądu powiatowego w Jezierzanach; zwierzchności gminnej i gwarectwa w Jaworzniu, jakoteż gmin okolicznych, o ustanowienie nowego sądu powiatowego z siedzibą w Jaworzniu; gminy Pokropiwny, powiatu brzeżańskiego, o wydzielenie jej z okręgu starostwa powiatowego i sądu obwodowego w Brzeżanach, jakoteż z okręgu sądu powiatowego w Kozowej, a przyłączenie do starostwa powiatowego i sądu obwodowego i powiatowego miejsko-delegowanego w Tarnopolu. (Sprawozdawca p. Żarski). Wszystkie petycye przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania i złożenia sprawozdania na najbliższej sesyi.

Wreszcie komisya petycyjna (sprawozdawca p. ks. Kopyciński) na petycye Grzegorza Czaykowskiego i innych członków rady powiatowej turczańskiej, jakoteż ruskiej narodowej rady w Turce w przedmiocie urzędowania tamtejszej rady powiatowej, wnosi:

„Petycye Grzegorza Czaykowskiego i tow. i stowarzyszenia „Narodna Rada“ w Turce l. s. 476 i 477 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do urzędowania w myśl § 48 ust. o repr. powiatowej.“

Uchwalono zgodnie z wnioskiem.

Koniec posiedzenia o g. 12 m. 20, następne w poniedziałek o 12 rano za pozwoleniem arcybiskupa Sembratowicza z powodu świąt gr. kat. Na porządku dziennym jest także wybór członka Wydziału krajowego i zastępcy. Pędzie to prawdopodobnie ostatnie posiedzenie przed świętami.

Sprawa kolei skarbowych w Sejmie.

Lwów, 19 grudnia.

Dziś odpowiedział rząd przez usta JE. p. namiestnika na wszystkie trzy interpelacye w sprawie skarbowych kolei. Przesyłając wam tę odpowiedź w dosłownem brzmieniu muszę przedewszystkiem zaznaczyć, że wszystkie fakta, które *Nowa Reforma* pierwsza podała (zwłaszcza co do rozporządzenia językowego), a których inne dzienniki wahały się powtórzyć, fakta przykre i stanowisku języka polskiego w tym kraju uwłaczające, zostały przez odpowiedź p. namiestnika aż do najdrobniejszych szczegółów potwierdzone. Czy usprawiedliwienie ich wytrzyma krytykę, niech czytelnik osądzi. Ubolewać trzeba, że regulamin sejmowy nie dopuszcza rozprawy nad interpelacyą, że zatem odpowiedź rządu na razie bez repliki pozostać musi. Będzie jednak sposobność, przy której Sejm będzie mógł do tej sprawy powrócić, a mianowicie, gdy z komisyi kolejowej wyjdzie referat o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie kolei skarbowych, które to sprawozdanie spowodowanem zostało zeszłoroczną uchwałą Sejmu. Spodziewać się należy, że interpelanci nie omieszkają ze sposobności tej skorzystać — a faktów do ilustrowania odpowiedzi rządu jest tyle, że część ich wystarczy, ażeby wykazać, jak dotkliwie centralny zarząd kolei skarbowych interesa i prawa kraju narusza.

Oto wczorajsza odpowiedź rządu:

Na posiedzeniu Wys. Sejmu z d. 1 i 4 grudnia b. r. posłowie Romanowicz, Gnoiński i Skarszewski z towarzyszami wnieśli trzy interpelacye w sprawach galicyjskich kolei państwowych.

Interpelacya p. Romanowicza tyczy się używania języka niemieckiego na kolei transwersalnej w ustnych stosunkach służbowych między urzędnikami przy prowadzeniu śledztw dyscyplinarnych, przy egzaminach i w obradach zarządów kolejowych instytucyj humanitarnych.

P. Gnoiński zapytał, czy dla zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom będą zaprowadzone na kolei transwersalnej elektryczne dzwonki sygnałowe i pobudowane domki dla strażników.

Wreszcie p. Skarszewski interpelował w sprawie pożarów, które w ostatnich czasach wydarzyły się w rejonie ogniowym kolei transwersalnej wskutek wylatywania iskier z lokomotywy.

Na te trzy interpelacye mam zaszczyt odpowiedzieć, co następuje:

Co do interpelacyi p. Romanowicza i towarzyszy muszę przedewszystkiem podnieść, że co do używania niemieckiego języka jako języka powszechnego w służbie wewnętrznej, oraz co do używania innych języków krajowych, zarząd kolei państwowych stosuje się przy wykonywaniu służby jak najściślej do przepisów § 7, zatwierdzonego najwyższem postanowieniem statutu organizacyjnego, i że zawarte w powołanym paragrafie odrębne postanowienia dla Galicyi na rzecz języka polskiego, także jak najstaranniej przestrzegane są przez zarząd kolei państwowych.

Jednakże wobec wyraźnego zarządzenia § 7 statutu organizacyjnego, że cała wewnętrzna służba, nie wyjmując stosunków pomiędzy wszystkiemi organami zarządu kolei państwowych, odbywać się ma w języku niemieckim musi być przestrzeganem, ażeby język niemiecki używany był nietylko bez wyjątku w wewnętrznem pisemnem urzędowaniu, lecz nadto, ażeby używano go także we wszystkich ustnie wydawanych służbowych zarządzeniach i doniesieniach.

Wyjątek od tego prawidła ma miejsce tylko co do stosunków służbowych wobec tej części personalu służby, a w szczególności strażników, którzy niemieckim językiem wcale nie władają, a mimo to dla braku kandydatów, władających obu językami, przyjęci zostali prowizorycznie do służby przy austryackich kolejach państwowych.

Od wymagania, ażeby język niemiecki w całem pisemnem i ustnem wewnętrznem urzędo-

---

PIGWA.

HUMORESKA z WĘGIERSKIEGO

M. JOKAJ'A.

(Dokończenie).

Na swoje nieszczęście, w drodze do domu spotkał się pan Samuel z starym, dawno niewidzianym znajomym, który ujrzawszy Zuzankę, roześmiał się i zapytał go niedelikatnie:

— A cóż to znowu za *pigwa?*

Na to nieoględne słowo, runęły jak od różczki czarodziejskiej naraz wszelkie iluzye Anglika. Perswadował sobie, tłómaczył tak i owak, w najrozmaitszy sposób, ale tej „pigwy“ nie mógł sobie wybić z głowy.

— Pigwa! hm, pigwa! A więc, jak się zdaje, nawet i piękną nie jest!... Pigwa... no, pigwa... prawda, prawda, że pigwa!... Ha, ale przynajmniej kocha mnie ta pigwa i tem się ostatecznie kontentować powinienem... Kocha mnie, to mi przecież wystarcza. Czegóżbym miał więcej jeszcze pragnąć? Wszystko jest dobrze.

Przyszedłszy do tej konkluzyi, snuł z niej p. Samuel dalszy szereg logicznych wniosków, a po kilkotygodniowym namyśle uznał, że już czas po temu, aby wyjaśnić nareszcie dziewczynie, do czego służy to mądre urządzenie natury, iż jeden człowiek jest mężczyzną, a drugi kobietą. Bez objaśnienia nie dowiedziałaby się Zuzia może nigdy o tem.

— Pojmujesz teraz, moje dziecię, — zakończył pan Samuel swój wykład, — jak wielkie i szlachetne jest powołanie kobiety!

Zuzanka zarumieniła się, co w żółto-pigwowatej cerze jej oblicza niespodziewaną, wcale korzystną wywołało zmianę.

— Serce ludzkie ma tajemne życzenia, których sobie samo wytłómaczyć nie umie! — prawił dalej p. Samuel.

Zuzanka westchnęła.

— Później dopiero poznajemy źródło tych tajemnych pragnień... a jest niem... miłość!

Zuzia chciała wybiedz.

— Belciu! tyś nie jest już dzieckiem — ciągnął dalej Anglik, zatrzymując uciekającą, — ty musisz lada dzień wyjść za mąż!

— Ja się o to nie troszczę — szepnęła niewinna.

— Odważ się moja kochana! nie obawiaj się mnie wcale! Ja się nie sprzeciwię twemu życzeniu, czyń co chcesz, bo ja zgrzeszyłbym przeciw prawu natury, gdybym twemu wielkiemu i szlachetnemu powołaniu stanął na przeszkodzie i nie dopomógł ci je spełnić... Ty wiesz, że ja cię zawsze kochałem.

Izabelka spuściła oczka i prawie całą batystową chusteczkę wpakowała do ust.

— No, ja nie żądam natychmiastowej odpowiedzi, moje kochane dziecię. Zostawiam ci... miesiąc... dwa miesiące czasu do namysłu!

— Jutro! — odpowiedziała dziewczyna i wybiegła.

— Tam do pioruna! to idzie jakoś dyabelnie ogniście — mruknął stary pod nosem; — ja jej chcę zostawić dwa miesiące do namysłu, a ta mówi: jutro!

Nadszedł ranek tego jutra.... Zuzanka weszła do pokoju w romantycznem zakłopotaniu i z należycie zapłakanemi oczyma.

— Jużem się namyśliła, drogi wujaszku!

Tu zaczęła płakać coraz głośniej.

— Hm... hm... drogi wu...jaszku... ja już... hm, hm, to wielkie i szlachetne powołanie żeńskiego rodzaju... hm, hm... pojęłam. Tajemne pragnienia serca ludzkiego... hm, hm... a ponieważ nic nie masz przeciw temu, wujaszku.. hm, hm...

Dalej mówić nie mogła, bo już jej nic więcej nie przyszło na myśl. Padła zatem do nóg panu Samuelowi (nie w jego objęcia, jak on sobie tego życzył) i prosiła go... o błogosławieństwo.

— Tego już kapłan dokona — rzekł stary, chcąc ją podnieść. Ale mu się to nie udało: dziewczyna nie chciała pierwej powstać, dopóki jej nie pobłogosławi.

— Phi! przecież siebie samego nie mogę błogosławić? — rozważał w duchu pan Samuel, gdy w tem nagle ... o dziwo! wpada rumiany, pyzaty młodzieniec, z krzywo zasadzonym ćwikerem na nosie, zatrzaskuje drzwi i już klęczy obok dziewczęcia, błagając także o błogosławieństwo.

— Coś ty za jeden? — pyta przerażony p. Samuel.

Zuzanka płacząc i łkając wyjaśnia, że serce ludzkie ma tajemne pragnienia... tajemny pociąg do krzywo na nos zasadzonego ćwikera.. a jeśli ona ma koniecznie wyjść za mąż, to już zadowolni się tym ćwikerem.

Pan Samuel skamieniał. Stało się coś, czego nie mógł przewidzieć: dziewczyna tak zrozumiała jego przemowę, jakoby on ją chciał koniecznie komuś oddać za żonę, — czyniąc tedy tej mniemanej woli jego zadość, zamyśliła w tak formalny sposób do niej się zastosować. Ha, na dziewczę gniewać się nie mógł, ale ten przekrzywiony ćwikier radby był z duszy serca strącił, choćby w otchłań piekielną.

— Jak ty śmiesz tutaj przychodzić!

— Miłość mi daje prawo do tego!

— Ktoś ty jest? co za jeden?

— Mój stryj jest w mieście magistratualnym komisarzem.

— Ale ty, ktoś ty? pytam się!

— Ja mam nadzieję zostać wirtuozem na skrzypcach.

— Możeś *cygan?*

— O nie! ja już grywam na chórze na basetli.

— Ehe! to to od tego czasu datuje się wasza znajomość?... I ty pragniesz tę *pigwę* zaślubić?

— Brak nam tylko pańskiego błogosławieństwa!

— Nic z tego nie będzie!

— Oho! temu już nikt teraz nie przeszkodzi!

— Hę? czy tak?... To niech was czart połączy na dnie piekła!

— Złącz nas tylko ty ojcze!

— Co? ojcze?... A za kogoż ty mnie masz?...

— A za kogóżby? Izabelki ojciec jest też i moim ojcem, bo ja jestem jej a ona moją!... Nie, nie damy się rozłączyć, serc naszych nikt już nie rozerwie!... Kochamy się... pobłogosław nas ojcze, a nie opuścimy cię do śmierci!

Przy tych słowach młody skrzypek stanął w odpowiedniej pozycyi, a jego ćwiker starał się go wiernie naśladować.

— Precz! precz ztąd! wynoście mi się zaraz! — zaryczał rozdrażniony Lear. — Naprzeciwko mnie mieszka gol broda Śliwa i ma czternaścioro dzieci, a piętnastem jest ta *pigwa*... Przy nim możecie się ulokować. To on jej ojciec a nie ja!

— O tem mi nic nie wspominałaś Izabelciu!

— Czy mnie uważasz za niestosowną partyę? — zapytała pigwa z urazą.

— Owszem, ale gdzież się tam pomieścimy?

— No, a twój stryj, magistratualny komisarz?...

— Dawno już nie żyje.

— O tem mi nic, mój drogi, nie wspominałeś!...

— No! no! — rzekł udobruchany już Anglik, — abyście nie narzekali na mnie, żem wam nic nie dał, to kupię dla was golarnię waszego ojca.... Ale golić się już więcej nie dam, zapuszczę brodę.

Zuzia miała szczere chęci zalać się łzami, ale skrzypek szepnął jej do ucha: — Nie bądź wybredną Izabelko, bo przy moim talencie muzykalnym moglibyśmy oboje z głodu pomrzeć, a tak... lepszy rydz, jak nic.

Pan Samuel udzielił im błogosławieństwa i potem rzekł:

— A teraz... pal was wszyscy ......!

Koniec.

wania organów zarządu kolei państwowych ogólnie był używany, wspomniany zarząd odstąpić nie może, a to tem mniej z powodu, że do tego właśnie administracya wojskowa przywiązuje stanowczą wagę ze swego stanowiska.

Zwracam uwagę Wysokiej Izby, jak ciężko zostałby dotknięty w swoich najżywotniejszych interesach dzisiejszy personal służbowy galicyjskich linij kolei państwowych, jeżeliby w razie wybuchu zawikłań wojennych administracya wojskowa z powodu zaniedbanego wbrew przepisom statutu organizacyjnego pielęgnowania języka niemieckiego widziała się zniewoloną personal innym zastąpić.

Poczynione przez jednego z wyższych funkcyonaryuszy zarządu wojskowego, w czasie podróży inspekcyjnej po galicyjskich liniach kolei państwowych, spostrzeżenia, że ustne czynności służbowe na tych liniach, wbrew postanowieniom statutu organizacyjnego, częstokroć bywają załatwiane w języku polskim, spowodowały generalną Dyrekcyę, wskutek odezwy c. k. wspólnego Ministerstwa wojny, do przypomnienia powołanych powyżej przepisów statutu organizacyjnego naczelnikom obu dyrekcyj ruchu w Galicyi.

Do aktów wewnętrznej służby zarządu kolei państwowych należy także przeprowadzenie dochodzeń dyscyplinalnych, oraz egzaminów przepisanych dla samoistnego pełnienia wykonawczej służby kolejowej. Wobec kilkakrotnie powołanych postanowień §. 7 statutu organizacyjnego rozumie się, że także i w tych czynnościach urzędowych w całym obrębie zarządu kolei skarbowych w ogóle należy używać języka niemieckiego. O ile jednakże sługa lub strażnik nie włada językiem niemieckim wcale — lub tylko niedostatecznie, przesłuchanie jego odbywa się w znanym mu języku krajowym, a tłumaczenie jego zeznań na język niemiecki zarządza się z urzędu.

Tacy słudzy i strażnicy otrzymują wszystkie do ich czynności służbowych odnoszące się instrukcye w języku krajowym i w tym też języku składają egzamina z instrukcyj.

Co się wreszcie tyczy wspomnianych w interpelacyi obrad zarządów funduszów humanitarnych, podnieść muszę, że istniejące dla służby austryackich kolei państwowych zakłady humanitarne nie są bynajmniej autonomicznemi stowarzyszeniami prywatnemi służby, lecz stanowią integralne części składowe całego organizmu zarządu kolei państwowych.

Z tego powodu do zarządu tych zakładów postanowienia statutu organizacyjnego o języku służbowym całkowicie muszą być zastosowane.

Skoro wobec tego protokuły posiedzeń wydziałów tych zakładów w całym obrębie zarządu kolei skarbowym sporządzane być muszą w języku niemieckim, konieczną jest rzeczą, ażeby obrady wydziałów, o ile zapisane być mają w protokółach i o ile chodzi o formalne powzięcie uchwał, prowadzone były w języku niemieckim. Atoli używaniu innych także języków krajowych dla bliższej, mianowicie przygotowawczej wymiany zdań podczas posiedzeń lokalnych wydziałów zakładów humanitarnych nie stawia się żadnych trudności. (Dok. nast.)

Wydalania Polaków z Prus.

(Wniosek Koła polskiego. — Gorliwość władz podrzędnych. — Zrywanie stosunków z firmami niemieckiemi. — Fałszywość Bismarkowskiego frazesu o spaczeniu stosunków wyznaniowych i narodowościowych.)

Koło polskie podało w ciągu ostatnich dwóch dni w parlamencie wniosek następujący:

„Parlament zechce uchwalić: Wzywamy rządy związkowe, aby w wykonaniu art. IV nr. 1 konstytucyi rzeszy przedłożyły co prędzej projekt do ustawy — w którejby

1) obcym poddanym, o ile porządku i spokoju publicznego nie naruszają, poręczono w granicach cesarstwa wolny pobyt,

2) i w którejby uszanowano należycie stypulacye traktatu wiedeńskiego poręczające mieszkańcom dawniejszych ziem polskich w obrębie państwa pruskiego wolność komunikacyi i pobytu.

Berlin, 16 grudnia 1885.

Stef. Cegielski, dr. Chełmicki, K. Chłapowski, L. Graeve, ks dr. Jażdżewski, M. Kalkstein, A. Kalkstein, J. Kościelski, Stef hr. Kwilecki, Ign. Łyskowski, T. Magdziński, L. Mycielski, M. Szczaniecki, L. hr. Skórzewski, Ferd. książę Radziwiłł, dr. Wolszlegier".

Zapisujemy z zadowoleniem powyższy fakt samodzielnego wystąpienia naszych reprezentantów w tej sprawie, która od kilku miesięcy zatrudnia i rozdrażnia prasę i opinię publiczną całej cywilizacyjnej Europy.

Podrzędne władze pruskie, pisze *Kuryer Posn.*, posuwają swą gorliwość w wydalaniu Polaków do tego stopnia, że niejednokrotnie nawet, jak to dobrowolnie półurzędowy organ *Nordd. Allg. Ztg* stwierdził, o wiele przekraczają pierwotne zamysły rządu. Dziś mamy do zanotowania fakt, świadczący, że nawet zrodzeni w W. Ks. Poznańskiem, od dziadów i pradziadów tu osiedli Polacy, narażeni są na rozmaite przykrości a nawet na więzienie.

Mamy przed sobą list p. Józefa Biernata, pisany z Margonina do rządcy parafii wałkowskiej, w którym to liście prosi petent o metrykę, stwierdzającą, że się urodził w Wałkowie, że ojciec jego był tamże gospodarzem i od prapradziadów tu zamieszkałym. Petent domaga się jak najszybszego przesłania tego świadectwa, gdyż otrzymał dekret, wydalający go wraz z żoną i dziećmi z granic monarchii pruskiej — co więcej, władze policyjne w Budzyniu a następnie i w Margoninie, uważając p. Biernata za poddanego rosyjskiego, osadziły go już po trzy dni w kozie. — Okazuje się tymczasem, że p. Biernat jest tutejszym poddanym, urodzonym dnia 28 lutego 1858 roku w Wałkowie z ojca Hieronima i matki Rozalii z domu Stawickiej.

Czy to nie charakterystyczne?

Donosiliśmy niejednokrotnie, że kupcy i przemysłowcy nasi w zamian za postępowanie rządu pruskiego zrywają stosunki z firmami niemieckiemi. *Berl. Tageblatt* pisze, że od rozmaitych firm niemieckich odebrał już niejednokrotnie skargi na szkody, jakie z powodu dekretów banicyjnych ponoszą. Jeden z kupców pisze:

Nieprzyjazne usposobienie przeciwko Niemcom a mianowicie Prusom objawiają Polacy otwarcie. Większa część dotychczasowych odbiorców oświadczyła mi wprost: „Nie odwiedzaj pan nas Polaków więcej, sprzedawaj swe towary Bismarkowi!" Początkowo brałem to za żart, lecz niebawem przekonałem się, że to gorzka rzeczywistość, gdyż z 12 moich odbiorców w Krakowie, zamówiło u mnie towarów tylko 2, we Lwowie z 14 tylko 3 itd. We wszystkich publicznych lokalach wywieszono plakaty z napisem: „Składki dla wypędzonych z Prus Polakow". Wielu kupców i rzemieślników wiąże się w stowarzyszenia, których członkowie zobowiązują się kupowane dotychczas w Niemczech towary sprowadzać z innych krajów i natychmiast zerwać wszelkie stosunki z Prusami.

Zestawiając stosunek ludności katolickiej w W. Ks. Poznańskiem do ewangielickiej w latach 1822, 1837 i 1880 r., dowodzi *Germania*, że twierdzenie o rzekomem spaczeniu stosunków wyznaniowych a zatem także i narodowościowych w Ks. Poznańskiem jest czczym frazesem, obliczonym na łatwowiernych ludzi.

W r. 1822 było w Księstwie katolików 625.327, ewangelików 272,362. W r. 1837 wzrosła ludność katolicka do 742,912, czyli o 18 proc., ludność protestancka podniosła się do 352,564, czyli o 29 proc. W r. 1880 podniosła się ludność katolicka do 1.112.020, a ponieważ ogół ludności wynosił w tym roku 1.703.397, przeto na resztę ludności niekatolickiej przypada 491.377.

W przeciągu lat 43 podniosła się liczba katolików o 369 108, czyli o mniej, niż 50 proc. Jeżeli od 591.377 reszty ludności odciągniemy 60.000, przypadających na ludność żydowską, pozostaje przeszło 530.000 na ludność protestancką która w ten sposób wzrosła w przeciągu lat 43 o przeszło 180.000, czyli o blisko 60 proc. W każdym razie wzrost ludności protestanckiej był w tym czasie większy, aniżeli wzrost ludności katolickiej. Ponieważ w liczbie katolików w W. Ks. Poznańskiem znajduje się znaczny procent katolików niemieckich, przybywających z zachodniej części monarchii pruskiej, przeto, gdy do liczby protestantów doliczymy katolików Niemców i żydów, przekonamy się, że żywioł niemiecki wzrasta w większych proporcyach w Ks. Poznańskiem aniżeli żywioł polski, że zatem frazes o „sprachliche i konfessionelle Verschiebung" jest prostym straszakiem na ludzi, niechcących zajrzyć prawdzie w oczy.

Z Warszawy.

Warszawa, 18 grudnia. (Kor. *Nowej Reformy*). Jak wielkie jest pragnienie zrusyfikowania Królestwa Polskiego przez obecny system rządowy dowodzi tego najlepiej cały legion środków, któremi chętnie i z pewną nawet namiętnością posługuje się Moskwa.

Pomijam już wszelkie trudności, stawiane przez władze w dziedzinie wychowania, pomijam również wszystkie rozporządzenia do zniszczenia ekonomicznego stanu kraju, duszenie szlachty i wszystkie inne zapory, kładące tamę narodowemu rozwojowi, gdyż to są rzeczy znane, zużyte i w rezultacie, jakkolwiek zniszczyły nas materyalnie, moralnej szczerby nie zrobiły nam żadnej. Moskwa dopiero wtedy zacznie tryumfować i dopiero wtedy my sami zwątpić możemy we własne siły i przyszłość, gdy duch narodowy straci swoją podstawę, swoją samowiedzę, zbłąka się i pójdzie w służbę tych, którzy są jego ciemiężcami. — Prawdę o upadku nikczemnych tylko narodów, wypowiedzianą przez Staszyca, aż nadto dobrze rozumie obecny rząd moskiewski, to też wytęża całe swe siły, aby to zatrucie ducha sprowadzić. Donosiłem wam o wielu już wybrykach moskiewskiej mądrości, to jednak, co mam do zanotowania dzisiaj jest kwintesencyą przewrotności, niedającego się porównać z niczem. Wiecie już dobrze, jaki smutny stosunek panuje u nas pomiędzy dworem a chatą skutkiem nieuregulowanych serwitutów i ciągłych zatargów o nie, których Moskwa nie dozwala ułagodzić. Hurko w swoim czasie, jak to wam już donosiłem, wyraźnie oświadczył komisarzom włościańskim w Łodzi, aby pamiętali, że są urzędnikami do spraw chłopskich a nie szlacheckich. Mało jeszcze było tego obecnie podjęto agitacye innego rodzaju, agitacye za pomocą drukowanego słowa i książek dla ludu, które naturalnie drukują swoim kosztem i w swoich drukarniach władze. Taką agitacyę na względzie miała broszura, wydana po pobycie w Warszawie Aleksandra III, opisująca niestworzone bajdy, przymusowo rozdawana stróżom przez rewirowych, a włościanom przez wójtów, po rusku pisana, posłużyła jednak tylko jako materyał do zawijania pieprzu lub innych jakich mniej szlachetnych użytków. „Chołmski kalendar" i t. p. moskiewskie wydawnictwa ten sam skutek odniosły. Zrozumiano w końcu, że wydawanie takich broszur jest próżno wyrzuconym groszem za okno. Pomyślano więc o polskiej broszurze. Znalazło się nawet nikczemne pióro, które stworzyło „Opowiadania starego Macieja", a cierpliwe czcionki i papier drukarni rządu gubernialnego warszawskiego wydrukowały to opowiadanie, za które w państwie szanującem prawo niezawodnie i autor i drukarz dostaćby się musieli do kryminału za za podburzanie jednej warstwy społecznej przeciwko drugiej.

Stary Maciej uczy swoich współbraci chłopów o tem, że dawniej panowie bili ich, katowali, obdzierali ze skóry, że dzisiaj ludzie lepsi, że dopiero słonko dla chłopa zajaśniało w Polsce od Aleksandra II, że dla niego powinni czuć największą wdzięczność, panów nienawidzieć i Moskalami zostać, a konsekwencya tych wszystkich elukubracyi wyłazi niby szydło z worka i da się streścić krótko: trzymajcie noże w rękach, bo lada chwila nadejdzie czas, że cesarz każe wyrżnąć szlachtę i resztki ich lasów i gruntów na rzecz chłopów zabrać. Taki duch wieje z broszury, którą na własne czytałem oczy i takie państwo śmie mówić o uczciwości i o intrydze polskiej, kiedy samo chwyta się środków, dla których miano intrygi jest nazbyt delikatnem. To, com wam donosił o zaburzeniach w Zamojskiem, powtarza się i w innych okolicach kraju, komisarze włościańscy z tytułami książąt odgrywają rolę popów z czasów Gonty i Żeleźniaka, lub urlopników z 1846 roku, a żyjemy na schyłku XIX wieku przecież! Jak dalece uczciwą jest w ogóle cała działalność systemu moskiewskiego, przekonać nas może i ta okoliczność — że urzędowy *Dniewnik Warszawskij* z największą bezczelnością drukuje każdy list, nadesłany mu do redakcyi, byle w nim znajdowała się dostateczna ilość frazesow na temat intrygi i nikczemności polskiej, lub na to wszystko, co nas się tylko tyczy. Świeżo nawet udało się jakiemuś figlarzowi z Lublina zmistyfikować w bardzo dowcipny sposób organ p. Szczebalskiego. Parę dni temu mieliśmy sposobność czytać o rozmaitych niegodziwościach, jakoby popełnionych przez alumnów w seminaryum lubelskiem. Artykuł napisany był z taką zjadliwą pewnością, że zdumiał wszystkich, chociaż bezczelność jego dochodziła do takiego stopnia, iż cytowano w nim poczytywanie za grzech śmiertelny przez kościół fakt słuchania ewangelii siedząc; okazało się jednak, że ktoś nadesłał *Dniewn.* artykuł żywcem przetłomaczony z pamiętników Rufina Piotrowskiego o jakiemś seminaryum mnichów moskiewskich. Ponieważ *Dniewnik* otworzył w tej sprawie dyskusyę i oświadczył, że będzie drukował wszystkie nadesłane mu uwagi, przeto jakiś pan Edward G. wywiódł go z błędu, wskazał ową korespondencyę w pamiętnikach i jednocześnie wypowiedział rzeczywiście wszystkie prawdy, które we wnętrzu nas siedzą względem całego postępowania moskiewskiego. Artykuł ten przedrukowało kilka naszych gazet, nareszcie wzbroniła przedrukować cenzura po wiadomości, iż pani Hurko dostała spazmów ze złości i tak dalece była oburzona za zamieszczenie sprostowania na p. Szczebalskiego, iż podobno z tego powodu stanowisko jego, jak głoszą po mieście, ma być zachwianem. Zły humor Hurkowej wpłynął w konsekwencyi na jej „dostojnego"(!) małżonka i objawił się w podniesieniu kary z 30 rs. na 300, jaką naznaczyli żandarmi adwokatowi Kamińskiemu za to, że na prelekcyi swojej, wygłoszonej na dochód osad rolnych, odczytał ustęp wykreślony w rękopisie przez cenzurę, a tyczący się specyalnych narodowościowych upodobań i charakterów, jak n. p. złodziejstwa u moskali.

Z X-go pawilonu dochodzą nas wieści dosyć smutne, w każdym razie dziś już zapewniają prawdopodobieństwo tylko jednej egzekucyi na Iwanowiczu, który strzelał do komisarza nowoświeckiego cyrkułu Ożie.— Wyroków zaś śmierci ma zapaść podobno cztery, t. j. Kunickiego, Waryńskiego, Dulęby i Jowanowicza. Od 17 wniosków śmierci odstąpił sam prokurator. Przemawiali już prokuratorzy i obrońcy. Ogłoszenie wyroku w tych dniach spodziewać się należy, który pójdzie do konfirmacyi do cara.

Ze spraw miejskich mówią o bliskiej przemianie nazw ulic na moskiewskie, nieprawdopodobnem się to wydaje ze względu na hypoteki, w których prawdziwa wieża Babel zapanowaćby musiała. Miasto bezustannie interesuje się i tłoczy na kiermaszu, który jest najświeższym cackiem; hrabiny i księżne, damy z burżuazyi i szwaczki, wszystko to razem uśmiecha się i sprzedaje w sklepach na rzecz biedy rozmaite przedmioty, w żadnem też roku Tow. Dobroczynności nie zrobiło tak dobrego interesu jak obecnie.

Proces socyalistów w Warszawie.

W dniu 12 b. m. rozpoczęły się mowy, a więc najpierw mowy prokuratorów. Główny oskarżyciel, Morawskij, przemawiał w ubiegłą sobotę i skończył swą oracyę w niedzielę dnia 13 b. m. Przemówienie to wypadło bardzo słabo. Znać i czuć było, że oskarżenie naciąga fakta, że usiłuje stworzyć przestępstwo, kręcić bicz z piasku. Mowa prokuratora nie sprawiła wrażenia. Pozostaje więc nam tylko zapisać, że prokurator, popierając akt oskarżenia w całej rozciągłości, żądał zastosowania do 26 oskarżonych kary śmierci z artykułu kodeksu karnego 249. Artykuł rzeczony dotyczy przestępstw stanu, oskarżenie powołuje się na niego dla tego, że gwałtownie imputuje wszystkim podsądnym „zamach na istniejący porządek polityczny". Na mowę prokuratora przyjechał i był na niej do końca obecny generał gubernator Hurko.

W d. 13 b. m. tj. w niedzielę, rozpoczęły się mowy obrońców. Pierwszą programową mowę wygłosił Spasowicz, którą w ten sposób streszcza korespondent *Dz. Posn.*:

„Oskarżeni, jak ich tu wszystkich widzimy, nie należą do społeczeństwa polskiego. Są to ludzie, owiani prądem ze wschodu, obcy duchem i dążnościami narodowi — wśród którego żyli. Przyznają to sami w swych zeznaniach, pismach, odezwach i manifestach. Zapierają się oni polskości, losy narodu są dla nich obce, obojętne, to też owo głośne historyczne *finis Poloniae* chyba do nich tylko i do nich wyłącznie stosować się może. Społeczeństwo polskie, które w bieżącem stuleciu tyle przecierpiało, tyle tortur i mąk przeniosło, to nieszczęśliwe społeczeństwo, co od 1863 roku parte z góry, pozbawione praw, odarte z przywilejów ludzkich, to społeczeństwo biedne, nieszczęśliwe, męczeńskie, broni się wszelkiemi siłami i żyć chce, żyje. I dla tego społeczeństwu ta garść oskarżonych nie jest wcale groźna, społeczeństwo ich się nie lęka, ich agitacyj się nie boi".

Zarysowawszy w ogólnych, dosadnych rysach kontrast między aspiracyami narodowemi, a dążeniami „partyi socyalnej", Spasowicz przeszedł dalej do krytyki aktu oskarżenia i słusznie dowodził, że „jakkolwiekbyśmy oceniali zebrane przez prokuratora dowody winy, nie dopatrzymy się w nich przestępstwa stanu; partya socyalna działała lecz działała nie przeciw istniejącemu porządkowi politycznemu, ale przeciw społecznemu, przeciw nadużyciu po fabrykach i zakładach przemysłowych. Tu mamy do czynienia nie z agitatorami politycznymi, nie z rewolucyonistami, lecz z reformatorami socyalnymi. Z nimi więc społeczeństwo, nie rząd, liczyć się muszą. A wierzcie mi panowie — mówił — my adwokaci, co stanowimy jedyny tu w sądzie żywioł, mogący rościć pretensye do reprezentacyi tego społeczeństwa, jakkolwiek potępiamy ruch socyalistyczny nie lękamy się go jednak i w imieniu narodu polskiego możemy śmiało zaprotestować przeciwko wywodom oskarżenia. Społeczeństwo nasze, od roku 1863 torturowane, zgnębione, lecz pracujące i żyjące, nie chce śmierci tych oto błędnych swoich synów, bo ono jest pewne, że ta po manowcach zbłąkana garstka krzywdy mu nie czyni.

W konkluzyi Spasowicz odpierał artykuł 249 i żądał zastosowania artykułu 318 kodeksu karnego, w którym mowa o partyach, burzących ustrój społeczny i który wymierza karę od zwykłego aresztu do 4 lat zsyłki na Sybir lub rot aresztanckich.

Mowa Spasowicza trwała blisko trzy godziny i jako programowa zrobiła formalną furorę. Szczególniej silnym był ów ustęp o *finis Poloniae*.

Wrażenie olbrzymie wynieśli z niej zarówno podsądni jak i sądzący i w sali obecni. A w liczbie ostatnich znajdował się przez cały czas i Hurko i cała czereda generałów, pułkowników, żandarmów, ba, nawet sławetny pan Szczebalskij, redaktor *Warsz. Dniewnika*. Mowę swą Spasowicz wygłosił z pamięci, głosem drżącym ze wzruszenia, choć pewnym siebie, stanowczym i przekonywającym, wypowiedział zaś ją w obronie Rechniewskiego.

Spasowicz raz jeszcze przemawiać będzie w obronie Bardowskawo.

W dniu 14 b. m. przemawiał w własnej obronie Waryński, znowu w obecności Hurki. Mówił z właściwą sobie bystrością umysłu, bez frazesów, silnie, choć stylem prostym:

„Nie przyznaję się do winy, bo w przekonaniach moich winy dopatrzeć się nie mogę. Rewolucyę socyalną uważam za wynik historyi ludzkości. Partya nasza nie pragnęła tej rewolucyi przyspieszać, miała tylko na celu przygotować do niej klasy robocze. Prawda, ciąży na nas kilka zabójstw, ale nie są to morderstwa polityczne, lecz kara śmierci, wymierzona na zdrajców. Boleję nad tem, jak boleję nad wypadkiem każdej w ogóle śmierci, czy żołnierza na placu boju, czy wyrostka pod kołem maszyny fabrycznej. A czyż nasza wina, że, jak wykazuje statystyka centralnych gubernij Rosyi, zebrana po wojnie wschodniej, w fabrykach tych gubernij przytrafia się dwa razy więcej wypadków okaleczenia robotników, — niż przytrafiało się takich wypadków w najkrwawszej bitwie dunajskiej! Wiem, że mnie czeka od was kara, choć wiem, że nie zasłużona, to też o jedno tylko proszę was, panowie sędziowie, by nie była ona niższą od kary, jaką wymierzycie na któregokolwiekbądź z moich towarzyszów." Mowa Waryńskiego, wypowiedziana z całym spokojem i powagą, olbrzymie sprawiła wrażenie.

W tymże dniu 14 bm, adw Krajewski przemawiał w obronie Rechniewskiego, również poświęcając większą część swej obrony protestowi przeciwko socyalistom ze stanowiska polskiego.

W dniu 15, t. j. we wtorek, głos zabrał adw. Anc, obrońca Popławskiego, oskarżonego w charakterze głównego agenta partyi w Łodzi i Zgierzu. (Popławski jest typem teoretyka-zapaleńca. Tak np. w czasie śledztwa sądowego przyjął na siebie z zapałem winę zabójstwa, o które akt oskarżenia wcale go nie posądzał).

Anc w niezrównany sposób, wybornie krytykował oskarżenie. Oto próbka: „Prokurator głosił nam — mówił — że istniała wielka partya rewolucyjna. Zdawałoby się, że tu mowa co najmniej o 5 tysiącach ludzi. Tymczasem tenże prokurator sam zeznaje, że rzecz redukuje się do 5 osób, które poróżniły się o 4 rs. 50 kop. (sumy tej żądał Helszer tytułem kosztów zabójstwa szpiega) i wielkich planów swoich skutkiem tego zaniechały. Ależ to żart chyba! To dla uśmierzenia takiej rewolucyi wystarczą ci oto żandarmi — co tu w sali strzegą podsądnych! Panowie sędziowie, proces dzisiejszy przejdzie do historyi, pamiętajmy o tem i baczmy, by kiedyś za lat sto nie czytano z homerycznym śmiechem opisu takiego ot buntu pod datą 1884 r.: pięciu ludzi zamierzyło dokonać rewolucyi, posprzeczali się jednakże o 4 i pół rs. i odprowadzono ich do cyrkułu... Ach, prawda, prokurator wspomina o wielkiem przestępstwie, o manifestach i odezwach. Czy w istocie jest to rzecz tak groźna? Ciekaw jestem, jaki też skutek bym odniósł, gdybym wszystkie te manifesty, od deski do deski odczytał choćby n. p. tym dwom żołnierzom, co w czasie pauzy strzegą w sali dokumentów. Nie chcę nawet skłonić ich do przewrotu politycznego, bynajmniej, po odczytaniu zaproponuję im tylko, by jeden odwrócił się na lewo, a drugi na prawo, a ręczę, panowie, że nawet do tak bagatelnej „rewolucyi" ich nie namówię. (Świetny to przykład na razie, gdyż żołnierze rosyjscy znani są z niewolniczego posłuszeństwa i braku najlżejszej samodzielności. Wszak ów Mickiewiczowski żołnierz skostniał na mrozie w czasie rewii, trzymając płaszcz carski, a z miejsca się nie poruszył!) Co tu więc rozprawiać o niebezpieczeństwie takich manifestów dla państwa! Wreszcie, słyszałem tu wiele o socyalizmie. Jedni mówili, że przyszedł on ze wschodu, inni że ze zgniłego zachodu — a mnie się zdaje, że bierze on początek wprost z życia, że poddają mu się wrażliwsze umysły, które z czasem same obojętnieją dla ideałów fantastycznych młodości..."

Wszyscy adwokaci silnie zaakcentowali protest społeczeństwa polskiego w obec agitacyi socyalistycznej — samą zaś tę agitacyę, tak ze względu na zebrane dowody, jak i na obojętność społeczeństwa, usiłowali podciągnąć pod wspomniany już art. 318 kod. kar. Naturalnie, artykuł ten ma być, zdaniem obrońców, zasadniczym, od niego zaś dopuszczają wyjątki w wypadkach poszczególnych, t. j. odnoszących się do pojedyńczych oskarżonych, n. p. w razie zarzutu użycia słów uwłaczających panującemu, w razie zabójstwa itd., lecz i te przekroczenia radzą podporządkowywać zwyczajnym artykułom karnym z całkowitem wykluczeniem artykułów o przestępstwach politycznych.

Koniec sprawy, czyli wyrok spodziewanym jest najdalej w niedzielę.

Finansowe skutki dziesięcioletniego braku sprawozdań konserwatorskich z Galicyi.

(Ciąg dalszy.)

Skreślone dotychczas okoliczności wypada dalej uzupełnić uwagą, że inne prowincye także w ten sposób jeszcze korzystały w omawianym szeregu lat z nakładów państwa na cele archeologiczne i konserwatorskie, że liczne zabytki tychże prowincyi publikowane i opracowane zostały przez konserwatorów lub zachęconych do tego przez nich badaczy, już to w rocznikach „Mittheilungen" komisyi centralnej, już to nawet w osobnych specyalnych publikacyach, wydawanych corocznie kosztem komisyi[1]).

Niektóre nareszcie podobne publikacye, z powodu wysokich nakładów, jakich wydanie ich wymagało, ogłoszone zostały na przedstawienie komisyi konserw. kosztem kredytu, przyznawanego corocznie w ustawach finansowych ministerstwu oświaty pod nazwą: „Zur Uuterstüzung wissenschaftlicher Unternehmungen"[2]) Galicyjskie zabytki, tak jak w tylu innych względach tak również pod względem publikacyi swych, były w ubiegłych latach prawdziwie rażąco finansowo krzywdzone. Ani jedna publikacya specyalna, kosztem samej komisyi lub na jej przedstawienie przez ministerstwo wydana, do nich się nie odnosi, a także i artykuł lub wzmianka o galicyjskich zabytkach w „Mittheilungen" komisyi należą do niesłychanych rzadkości. Są to jakby istne białe kruki w chaosie i potoku poważnych artykułów i relacyi, omawiających starożytności innych prowincyi[3]).

Nie można też twierdzić, aby artykuły o zabytkach naszego kraju niechętnie były przez komisyę widziane lub mały budziły w świecie uczonym interes, skoro n. p. illustracye dodane do artykułu p. Żebrawskiego o ołtarzu Stwosza na Kleparzu (1881) w kilka ledwie miesięcy po ukazaniu się w Mittheil. K. C. powtórzone zostały przez znaną lipską publikacyę: „Kunsthistorische Bilderbogen", używaną i rozpowszechnioną we wszystkich prawie fachowych zakładach naukowych Europy. Przykład ten dowodzi jasno, że gdzieindziej właściwie, a nie w komisyi centr. musiały leżeć przyczyny, zamykające galicyjskim zabytkom wstęp do urzędowych publikacyi komisyi konserwatorskiej[4]).

Lecz dosyć już tych dat i szczegółów. Próżno byłoby silić się w ograniczonych ramach artykułu dziennikarskiego nakreślić wierny i szczegółowy obraz faktów i dat, które składały się na ten iście paradoksalny system zaniedbania finansowego naszych drogich zabytków i pamiątek, w którym były one pogrążone więcej niż jeden dziesiątek lat.

Skoro jednak fakt ten, jako niezachwiany pewnik stoi dziś przed nami odsłonięty w całej swojej bolesnej grozie, to byłoby właściwem niezawodnie także zechcieć raz już gruntownie, bezstronnie i trzeźwo zastanowić się nad tem, gdzie właściwie leży istotna przyczyna złego, a jest to tem ważniejsze, że takie bezstronne i sumienne badanie może ułatwić nam nie mało także wyszukanie odpowiednych środków zaradczych na przyszłość.

Najzwięźlej mówiąc, przyczyną wszystkiego złego, co się stało, jest zdaniem naszem dotychczasowy system konserwatorski, jakiego mniej lub więcej konsekwentnie trzymali się nasi konserwatorowie od czasu reorganizacyi komisyi centr (1873). System ten całkiem słusznie nazwać można systemem udzielności konserwatorów galicyjskich, zwłaszcza od chwili, gdy z taką precyzyą zdefiniowany został on w znanem, ogłoszonem po dziennikach piśmie jednego z naszych konserwatorów, dotyczącem sprostowania wniosków jego na ostatnim kongresie archeologicznym lwowskim.

(C. d. n.)

Wojna serbsko-bułgarska.

Król Milan przyjmował w sobotę w Niszu międzynarodową komisyę wojskową. Komisya, która wybrała swym przewodniczącym pułkownika Cerutti, reprezentanta Włoch, odjechała natychmiast po posłuchaniu u króla do Pirotu, dokąd miał się wczoraj udać także hr. Khevenhüller. Komisya nie będzie objeżdżała posterunków obu wojsk, lecz oznaczy linię demarkacyjną na podstawie planów, które jej obie strony przedłożą.

Dyplomatyczni agenci mocarstw zapytali w sobotę bułgarskiego ministra spraw zagranicznych, czy Bułgarya podda się bezwarunkowo uchwałom komisyi, gdyż Serbia zobowiązała się już do tego ze swej strony. W nocie, którą rząd bułgarski wręczył posłom, jako odpowiedź na to zapytanie, wyrażono nadzieję, iż komisya zawezwie Serbów do opuszczenia okręgu widdyńskiego, a pozwoli Bułgarom pozostać na terytoryum serbskiem.

---

[1]) Że wspomnimy tu tylko wspaniałą opublikacyę p. t. Schloss Stern von H. Ferstel und I. Falke mit 15 Kupferdruck und Lichtdrucktafeln. Folio 1879.

[2]) Tak wydano między innemi 3 i 4 tom dzieła prof. Bern. Gruebera: „Die Kunst des Mittelalters in Böhmen. Nach den bestehenden Denkmalen geschildert".

[3]) Nie omylimy się podobno twierdząc, iż w 11 tomach Mitth., jakie się ukazały od r. 1873 oprócz artykułu ś. p. Wikt. Makarewicza o Stallach gotyckich katedry tarnowskiej, prof. Odrzywolskiego o renaisansowym erkerze na zamku Wawelskim, dra T. Żebrawskiego w ołtarzu gotyckim św. Jana roboty W. Stwosza u św. Floryana na Kleparzu, oraz jednej czy dwóch obszerniejszych relacyi ś. p. Antoniego Sznajdra o niektórych archiwach galicyjskich, niema żadnego innego artykułu o zabytkach naszych.

[4]) Za odrębny do pewnego stopnia rodzaj szkody materyalnej, poniesionej przez nasz kraj należy uważać ten fakt, iż podczas gdy w innych prowincyach prawie wszystkie, choćby świeżo założone i drobnego znaczenia muzea (n. p. w W. Mezeritsch) i instytuty archeologiczne lub artystyczno-przemysłowe, jakoteż różnorodne zakłady naukowe publiczne, zaopatrywane bywają za wstawieniem się konserwatorów już we wszystkie publikacye komisyi konserw. już też jedynie w jej Mittheil całkiem bezpłatnie albo przynajmniej po cenie o połowę zniżonej, to u nas ledwo biblioteki uniwersyteckie i instytutów technicz. i to jedynie z inicyatywy samej komisyi konserw. takie bezpłatne egzemplarze otrzymują.

Paszowie Madjid i Szakir odwiedzili w Sofii ministrów Zanowa i Karawelowa i odjechali następnie do Pirotu, ażeby być na posłuchaniu u ks. Aleksandra.

Mieszkańcy Pirotu wręczyli reprezentantom mocarstw w Bułgaryi prośbę, opatrzoną 634 podpisami najbardziej wpływowych i najzamożniejszych obywateli, w której wyrażono obawę, że pozostawienie miasta pod rządem serbskim przyniesie mu zupełną zagładę, a zarazem objawiono życzenie, ażeby miasto Pirot zostało przyłączonem do Księstwa bułgarskiego. Ludność Pirotu lęka się, żeby wojsko serbskie nie mściło się na niej za to, iż około 4.000 żołnierzy, pochodzących z tego miasta, złożyło broń jak również za serdeczne przyjęcie, jakiego ks. Aleksander doznał w Pirocie. Podpisani na prośbie obywatele oświadczają, że są synami Bułgaryi, i że nigdy nie wyrzekną się swej narodowości.

W Czarnogórze uzbrojono całą armię, w sile 45.000 ludzi. Wszyscy Czarnogórcy w wieku od 16 do 60 lat otrzymali karabiny częścią systemu Krnki, częścią zaś systemu Wenzla lub Berdaus. Czarnogóra posiada 16 bateryi górskich i 4 baterye polne.

Journal des débats donosi, że ostatni okólnik Freycineta, w którym minister francuski tak stanowczo oświadcza się za unią bułgarską nie był przeznaczonym dla rządów zagranicznych. Freycinet rozesłał go jedynie dla informacyi posłów francuskich przy dworach zagranicznych. Chciał on w ten sposób zaznaczyć, że rząd francuski nie zmienił w niczem swej polityki na wschodzie i nie przestał się starać o pogodzenie interesów narodu bułgarskiego i interesami Turcyi.

Mosk. Wied. ubolewają nad tem, że załatwienie sprawy wschodniej, na jakie się teraz zanosi, wyjdzie na szkodę Rosyi. Panslawistyczny dziennik obawia się, że Serbia ocalona przez Austryę ulegnie zupełnie jej wpływom i stanie się odtąd jej przedmurzem przeciw Rosyi.

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 grudnia

Donoszą z Wilna, że kontrybucya, płacona przez polskich właścicieli ziemskich a nałożona w r. 1863, ma być podwojoną. Podwyższenie to stąd pochodzi, że ogólny dochód skarbu z kontrybucyi nie może być zmniejszony, a liczba osób płacących kontrybucyę bardzo się zmniejsza wskutek przechodu majątków w ręce rosyjskie.

Generał-gubernatorowie wileński i kijowski i gubernatorowie gubernii położonych na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie wezwani zostali do Petersburga, gdzie mają wziąć udział w naradach ministerstwa nad projektami rusyfikacyjnemi dawnych ziem polskich, tudzież nad projektem ustawy banicyjnej na wzór pruskiej, która ma być zastosowaną do Niemców i żydów.

Co do wydalań z Prus i co do dawnych lub zapowiedzianych interpelacyj *N. fr. Presse* przyznaje, że sprawa ta nie dała się usunąć z porządku dziennego odmówieniem parlamentowi kompetencyi, jednakowoż nie zgadza się ani z wnioskiem stronnictwa wolnomyślnego, ani — co łatwo zrozumieć — z wnioskiem polskim, które dążą do tego, aby parlament niemiecki skłonić jeszcze raz do rozbioru tej kwestyi. Wolnomyślnym bierze *N. fr. Presse* za złe, że nie czekali cierpliwie na wyjaśnienia, jakich Bismark przyrzekł udzielić w sejmie pruskim, jakby z góry przypuszczali, że rząd pruski nie zdoła dać zadawalniającej odpowiedzi. A cóż będzie, jeżeli rząd pruski wykaże, że żywioł niemiecki w wschodnich prowincyach pruskich jest istotnie zagrożony agitacyami polskiemi? pyta się wspomniany dziennik, czem składa dowód, że wierzy naprzód w to, co rząd pruski będzie chciał powiedzieć. Na wniosek polski zaś, szczególnie za odwołaniem się do kongresu wiedeńskiego *N. fr. Presse* jest formalnie oburzona i pyta szyderczo: „Czy Polacy zawierali traktaty na tym kongresie? Skądże przychodzą do tego, by się na nie powoływać, jakby należeli do tych, którzy te traktaty podpisali? Czyż przypuszczają, że ks. Bismark zapuści się z nimi w rozprawę nad postanowieniami kongresu wiedeńskiego, aby im pokazać, że ten kongres nie był wcale ich obrońcą, lecz tylko ratyfikował wyrok, który dzieje wydały?" I tak dalej pisząc twierdzi ten dziennik, że wiara Polaków w tę fikcyę, jakoby Polska istnieć nie przestała, i ustawiczne odwoływanie się do postanowień kongresu wiedeńskiego jest właśnie najsilniejszem i nie dającem się obalić uniewinnieniem rządu pruskiego w sprawie wydalań.

Z takiemi argumentami trudno zaiste zapuszczać się w rozprawę.

W sejmie czeskim i morawskim zdarzają się raz wraz gwałtowne starcia stronnictw z pobudek narodowych lub konfesyjnych. I tak w sejmie czeskim w czasie rozprawy o szynkach i pijaństwie p. Roser zarzucił duchowieństwu, że zamiast odwodzić lud od pijaństwa, zajmuje się agitacyami politycznemi i podnieca spory narodowe. Na to odparł prałat Horn, wśród gwałtownej wrzawy ze strony Niemców, że właśnie oni są najzawziętszymi agitatorami, a co do duchowieństwa zapewnił, że wszelkie agitacye księży w celach narodowych będą ostro karane, gdyby się pojawiły. W sejmie morawskim dziekan Sobecky przemawiał za przywróceniem szkole charakteru wyznaniowego, gdyż obecna szkoła jest bezwyznaniową. Na to odrzekł p. Sturm, że gdzie nauka religii jest przedmiotem obowiązkowym, gdzie księża zasiadają z urzędu w okręgowych radach szkolnych i gdzie katechetom płaci fundusz krajowy za naukę religii w szkole ludowej, tam o bezwyznaniowości mowy być nie może.

Do *Gazety Kolońskiej* piszą z Rygi: „Sejm inflandzki uchwalił we wrześniu przedłożyć cesarzowi prośbę o przywrócenie wyznaniu protestanckiemu praw, zastrzeżonych traktatami i o zniesienie przepisu, na mocy którego protestanci, wchodzący w związki małżeńskie z prawosławnymi, powinni się zobowiązać do wychowywania dzieci w religii prawosławnej. Według dokładnych wiadomości miał cesarz w rozporządzeniu z 9 grudnia uznać tę prośbę za zupełnie bezpodstawną.

Nie ulega wątpliwości, że oba stronnictwa angielskie starają się pozyskać dla siebie Parnella i jego stronników. O ile jednak przystąpienie Irlandczyków do stronnictwa konserwatywnego nie dałoby mu znacznej większości w Izbie, o tyle znowu stronnictwo liberalne, zapewniwszy sobie poparcie partyi irlandzkiej, zapewniłoby sobie przewagę na cały szereg lat. Dlatego też p. Gladstone okazuje się skłonniejszym do zawarcia sojuszu z parnellitami niż lord Salisbury. Program ułożony przez Gladstone'a w porozumieniu z Parnellem da się według doniesień dzienników angielskich ująć w następujących pięciu punktach: 1) Irlandya uzyska osobny parlament w Dublinie, który będzie miał nadzór nad wszystkiemi sprawami irlandzkiemi; 2) panujący może odmówić zatwierdzenia uchwał tego parlamentu jedynie za zgodą gabinetu irlandzkiego; 3) deputowani irlandzcy będą i nadal zasiadać w parlamencie angielskim i będą mieć udział w pracach ustawodawczych, tyczących się całego państwa; 4) policya w Irlandyi będzie podlegać jedynie władzom irlandzkim; 5) Parnell da ze swej strony rządowi angielskiemu dostateczne rękojmie, iż prawa właścicieli ziemi nie będą naruszone i że przyszły parlament irlandzki będzie uwzględniał życzenia mniejszości.

Pogłoski o ułożeniu tego programu wywołały w dziennikach angielskich niesłychaną wrzawę. *Times* wyraża się o nim w następujący sposób: „Mamy nadzieję, że Anglicy przekonają się jeszcze w porę, iż dla Anglii i Irlandyi lepiejby było zerwać zupełnie węzeł łączący oba te kraje i wystąpić przeciw sobie w roli jawnych wrogów, niż załatwić sprawę irlandzką za pomocą odegrania komedyi i wręczając zdrajcom broń w rękę, pozbawić się możności uchwalania ustaw o ile się na nie nie zgodzi parlament irlandzki".

Daily News i *Daily Telegraph* potępiają również cały powyższy program. Dzienniki partyi irlandzkiej oświadczają, że nie mogą wypowiedzieć swego stanowczego zdania, dopóki walne zebranie parnellitów nie uchwali jakie stanowisko powinni zająć Irlandczycy wobec propozycyi Gladston'ea. Wpływowi członkowie tego stronnictwa zapewniają, że jedynym ich celem jest polepszenie materyalnego bytu ludności irlandzkiej, i że przyszły parlament w Dublinie nie będzie się wiele starał o wpływ na zagraniczną politykę Anglii.

Stronnictwo liberalne w Anglii rozpoczyna agitacyę przeciw powtórnej wyprawie do Sudanu. Sir Charles Dilke wypowiedział przed kilku dniami mowę, w której powołuje się na zdanie najznakomitszych powag wojskowych i żąda zaniechania wszelkich zaborczych planów. *Daily News* przemawiają za cofnięciem wojsk do Wady Halfa i nie wysuwaniem się po za tę miejscowość. Na ostatniej naradzie gabinetu miano uchwalić, iż zajęcie Sudanu nie leży na teraz w interesie Anglii.

Dziś toczą się w Paryżu dalsze rozprawy nad sprawozdaniem komisyi tonkińskiej. Stronnictwo rządowe nie traci nadziei, że Izba uchwali ostatecznie kwotę potrzebną do dalszego prowadzenia wojny. Dzienniki konserwatywne zaczynają nieco przychylniej zapatrywać się na politykę kolonialną. Organ orleanistów *Soleil*, oświadcza w ostatnim numerze, że wojsko francuskie powinno dopiero wówczas opuścić Tonkin, gdy spokój i porządek zostaną tam należycie zapewnione. Oświadczenie to przekonywa nas, że część prawicy zerwała z polityką bezwzględnej opozycyi w sprawach kolonialnych. Być zatem może, iż rząd będzie miał przy głosowaniu większość kilkunastu głosów. Pisma katolickie, działając w interesie misyi wschodnio-azyatyckich zaczynają także przemawiać za pozostawieniem wojska w Tonkinie. *Misye* opisują znowu okrucieństwa Anamitów, którzy palą żywcem chrześcian, lub przywiązawszy ich do kawałków drzewa rzucają ich do wody i przyprawiają w ten sposób o powolną śmierć.

W przeszłym tygodniu zdarzył się na dworze madryckim wypadek, rzucający jaskrawe światło na tamtejsze stosunki. Książę Sewilli, kuzyn zmarłego króla Alfonsa, zażądał posłuchania u królowej Krystyny. Gdy jednak szambelan odmówił mu z rozkazu królowej wstępu, książę zaczął miotać obelgi na „Austryaczkę" i chwaląc się wpływami, jakie ma w kołach wojskowych, wołał głośno, że wolałby regencyę królowej Izabeli II. W parę dni później został książę usunięty z czynnej służby.

Szkoły ludowe w Galicyi

pod względem administracyjnym i finansowym.

Profesor dr. Pilat, naczelnik biura statystycznego Wydziału krajowego, w celu przygotowania umysłów do przyjęcia projektu reformy obowiązujących ustaw krajowych o szkołach ludowych, którego ułożeniem zajmuje się Wydział krajowy, w myśl uchwały Sejmu z dnia 21 października 1884 r., ułożył i drukiem ogłosił Statystykę administracyjną i finansową szkół ludowych w Galicyi, która jest uzupełnieniem sprawozdania krajowej Rady szkolnej, uwzględniającej przedewszystkiem stronę naukową. Z pracy tej podajemy niektóre szczegóły, ze względu na ważność reformy szkolnictwa ludowego:

I.

W całym kraju w roku 1884/5 było szkół wydziałowych 14 męskich i 8 żeńskich. — Wszystkie te szkoły miały po 8 klas.

Szkół pospolitych było z początkiem r. 1884/5 ogółem 2707. Przeszło 95 prc. szkół ludowych służy równocześnie dla dzieci obu płci. W tej liczbie jest szkół:

o jednym nauczycielu	2313	czyli	85·44	prc.
o dwóch nauczycielach	196	„	7·24	„
o trzech „	42	„	1·55	„
o czterech „	132	„	4·88	„
o pięciu „	16	„	0·59	„
o sześciu „	4	„	0·15	„
o siedmiu „	4	„	0·15	„

Razem przeto jest szkół ludowych publicznych, urządzonych na podstawie obowiązujących ustaw szkolnych 2721.

Szkół ludowych z dawną organizacyą jest jeszcze 348 (309 jednoklasowych a reszta o większej ilości klas, przeważnie o trzech klasach) czyli w ogóle szkół publicznych 3069 (2721 + 348).

Szkół prywatnych jest w Galicyi 318, nie licząc ochronek i chajderów żydowskich. Z tej liczby utrzymują:

gminy wyznaniowe (przeważnie ewangielickie)	szkół 73	czyli	22	prc.
korporacye religijne	32	„	10	prc.
inne korporacye lub stowarz.	10	„	31	prc.
obszary dworskie	9	„	2.9	prc.
osoby prywatne	194	„	60.8	prc.

Do szkół, utrzymywanych przez osoby prywatne zaliczone zostały szkoły, utrzymywane przez włościan, którzy składają się na wspólnego nauczyciela dla dzieci swoich. Nauka ta odbywa się przeważnie tylko w zimowych miesiącach, zazwyczaj po chatach, ogranicza się do czytania, pisania, rachunków. Takich szkół włościańskich jest w Galicyi 165 (najwięcej w powiecie wadowickim (33) i żywieckim (23)

Między szkołami prywatnemi znajduje się szkoła w Lipniku pod Białą, utrzymywana przez niemieckie stowarzyszenie szkolne (*Deutscher Schulverein,*) którego celem jest popieranie germanizacyi w krajach o ludności mięszanej.

Wszystkich zatem w ogóle szkół ludowych wszelkich kategoryj w całym kraju jest 3387 szkół (73 we Lwowie i Krakowie, a 3314 w reszcie kraju).

Według ustawy szkolnej z roku 1873, każda gmina lub osada ma należeć do pewnej szkoły. Od spełnienia tego przepisu dalecy jeszcze jesteśmy.

W bieżącym roku szkolnym w całej Galicyi, z wyjątkiem Lwowa i Krakowa, publiczne szkoły ludowe, urządzone na podstawie ustaw obowiązujących znajdują się w 2601 gminach, a to w 2035 w gminach szkoły etatowe, zaś w 566 szkoły filialne. Do szkół w owych 2601 gminach przydzielonych jest dalszych 804 gmin, tak, iż istniejące szkoły ludowe zorganizowane służą ogółem dla 3405 gmin, liczących ogółem 4,134,484 ludności, z czego wynika, iż na 6228 gmin i 5,783,066 ludności w kraju zaopatrzonych jest w publiczne szkoły ludowe zorganizowane 54·6 prc. gmin i 71.5 prc. ogólnej ludności, czyli inaczej 45·4 prc. gmin i 28·5 prc. ludności takich szkół nie posiada.

Publiczne szkoły ludowe, nie urządzone dotąd podług ustaw obecnych, istnieją w 450 gminach dla ludności 299,988.

W ogóle 3855 gmin, czyli 61·9 prc. liczby gmin całego kraju posiada szkoły ludowe publiczne dla ludności 4,487,160 (76·9 prc.) a 2376 gmin (38·1 prc.) z ludnością 1.349,692 (23·1 prc.) nie ma żadnych szkół ludowych. Liczba ta gmin bez szkoły po uwzględnieniu szkół prywatnych, zmniejsza się do 2178 obejmujących 1,215,629 ludności.

Do najgorzej zaopatrzonych w szkoły ludowe publiczne należą powiaty zachodnie i niektóre powiaty środkowej części kraju. Więcej niż połowa ludności (150—60%) nie ma szkół w powiatach Wielickim, Dąbrowskim, Tarnobrzskim, około połowa (40—50%) w Wadowickim, Żywieckim, Łańcuckim i Limanowskim, mniej niż połowa (30—40%) w Krośnieńskim, Bocheńskim, Brzeskim, Mieleckim, Rzeszowskim, Krakowskim, Sanockim, Nowotarskim, Myślenickim i Jasielskim i t. d.

Według obliczeń dla 2376 gmin wcale szkół nie mających, potrzeba będzie jeszcze założyć 1790 szkół. A przypuściwszy, iż w latach następnych zakładanoby podobnie jak w r. 1884 po 131 szkół corocznie, upłynie jeszcze lat 12, zanim wszystkie gminy w kraju będą zaopatrzone w szkoły ludowe.

Sprawy szkolne.

Nowe przepisy o egzaminach dojrzałości.

Rozporządzeniem z dnia 10 b. m. wprowadził minister oświaty i wyznań kilka ważnych zmian w dotychczasowych przepisach o egzaminach dojrzałości. Na przyszłość egzamina mają się odbywać tylko w terminie przy końcu kursu letniego i dodatkowo w terminie drugim bezpośrednio po głównych feryach, ale pod żadnym warunkiem w zimie po feryach pierwszego kursu. Termin letni przeznaczony jest dla wszystkich abituryentów i dla tych, którzy na poprzedzającym egzaminie zostali reprobowani na rok jeden. Termin jesienny służy tylko dla tych, którzy egzamin, w lecie rozpoczęty, musieli przerwać z przyczyn istotnych, oraz dla tych abituryentów, którzy przed maturą będą musieli złożyć jeszcze egzamin uzupełniający z klasy ostatniej. Azatem w przyszłości reprobacya trwać będzie rok cały. — Niemałej natomiast ulgi doznają ci abituryenci, którzy przy egzaminie w terminie letnim tylko w jednym przedmiocie otrzymali notę „niedostateczną", a którym komisya egzaminacyjna pozwoli poddać się w terminie jesiennym egzaminowi poprawczemu. Według dotychczasowych przepisów uczeń, reprobowany z jednego przedmiotu, musiał powtarzać cały egzamin; podług nowego przepisu przy egzaminie powtórnym odpadają wszystkie te przedmioty, w których abituryent miał notę przynajmniej „zadowalniającą". Jeżeli przedmiot wymaga egzaminu piśmiennego, wówczas odpada powtórzenie jego, jeżeli wypracowanie poprzednie było przynajmniej „dostateczne".

Rozporządzenie powyższe zacznie obowiązywać z końcem obecnego roku szkolnego. Jednak w bliskim terminie zimowym będą jeszcze egzamina według dawnego trybu, a reprobacya może w tym wypadku rozciągać się tylko na pół roku.

Kronika

Kraków, 21 grudnia

Urzędnicy kolei państwowych w Krakowie, ustępującemu, jak donosiliśmy, swojemu szanownemu dyrektorowi p. Kuhnowi, wręczyli wczoraj pamiątkowy upominek: srebrny serwis do herbaty, i żegnali go wszyscy z serdecznym żalem. Nie wymieniając wszystkich przemówień, zanotować musimy, iż jedna z pań, urzędujących przy kolei, złożyła p. Kuhnowi słowa wdzięczności, jako temu, który pierwszy dopuszczając kobiety do służby, otworzył przez to dla nich nowe pole pracy.

W sali Towarzystwa strzeleckiego odbyła się w sobotę wspólna uczta postna. Licznie zgromadzeni członkowie łamali się opłatkami, składając sobie wzajemne życzenia, a po spożyciu wieczerzy zaproszeni zostali do gościnnego domu króla kurkowego p. Adama Miłaszewskiego. Wśród toczącej się żwawo pogadanki obrabiano głównie sprawę zbudowania letniego teatru na dokupionej przy ogrodzie strzeleckim parceli. Zgodzono się powszechnie, aby myśl tę, podaną przez inżyniera p. Łuszczkiewicza, jak najrychlej przeprowadzić.

Koło literackie. W sobotę liczne grono członków „Koła" przyjmowało serdecznie tenora-bohatera opery warszawskiej p. Franciszka Cieślewskiego. Ciepłe słowa prezesa wznoszącego toast na cześć gościa, łączyły się harmonijnie z innemi toastami wznoszonemi przez pp. Niedziałkowskiego, Niedzielskiego, Benedyktowicza, Bartoszewicza, dra Sciborowskiego, Stępińskiego itd. Gość śpiewem podziękował „Kołu" za życzliwość a sala brzmiała od oklasków. Pogadanka, wśród której p. Kossak rzucił między członków hojną ręką kilkanaście szkiców naprędce zrobionych, zakończyła ten przyjemny wieczór.

W czwartek o godz. 12 w południe, członkowie „Koła" zejdą się na wspólny opłatek.

Ogólne Zgromadzenie Członków Towarzystwa św. Łukasza, które odbyło się w sobotę, okazało potrzebę i pożyteczność tej instytucyi. Wywody, które mniejszość dawnego Wydziału, składająca się zaledwie z sześciu jego Członków, przedstawiła dla poparcia swojego wniosku rozwiązania Towarzystwa, sprawiły wręcz przeciwny skutek. W obronie instytucyi przemówiło kilku członków, których poparło całe Zgromadzenie odrzucając stanowczo i jednogłośnie wniosek mniejszości. Wskutek tego mniejszość ta ustąpiła z Wydziału mającego się też bezzwłocznie uzupełnić i zreorganizować.

Sprawa poprowadzenia drugiego toru tramwajowego w ulicy Grodzkiej i potrzebniejszego jeszcze Zwierzynieckiego ucichła zupełnie. Czyby nie należało ją znowu wydobyć na światło dzienne?

Inżynierya wojskowa, jak się dowiadujemy, robi miastu pewne trudności co do mającego nastąpić rozszerzenia cmentarza.

Młyny królewskie przeszły w ręce niemieckie. Dotychczasowy ich właściciel, p. Konstanty hr Rey, sprzedał je firmie saksońskiej Pitsch et Comp. za 160.000 złr.

Z Towarzystwa uczniów Akademii przemysłowo-techn. w Krakowie otrzymujemy następujące pismo:

Do szanownych dłużników byłego Towarzystwa uczniów c. k. instytutu technicznego w Krakowie.

Nowo ukonstytuowany Wydział Towarzystwa uczniów c. k. Akademii przemysłowo technicznej w Krakowie, na pierwszem posiedzeniu swojem uchwalił jednomyślnie wezwać po raz ostatni szanownych panów, ażeby w przeciągu dwóch miesięcy, tj do d. 15 lutego 1886 roku należytości od razu zwrócić raczyli, lub też weszli w umowę z Wydziałem w celu rozłożenia spłat.

Po raz już trzeci wzywamy szanownych panów, zapewniając jednocześnie, że w razie, gdyby i wezwanie dzisiejsze pożądanego nie odniosło skutku, zwrócimy po upływie wyż oznaczonego terminu sprawę na drogę sądową i ogłosimy nazwiska niesumiennych dłużników w pismach publicznych

Z przykrością przytem musimy zauważyć, że na dwa pierwsze wezwania nasze zgłosili się ludzie tylko mniej zamożni, podczas gdy ci, co posiadają bardzo intratne posady, o uiszczeniu długu koleżeńskiego widocznie ani myślą. Prawdopodobnie opływając w dostatki, zapomnieli już, że znaczna część uczącej się młodzieży naszej jest niezamożną, że nie zdoła nieraz zaspokoić najniezbędniejszych nawet potrzeb.

Sekcya bratniej pomocy w naszem Towarzystwie właśnie ma na celu niesienie pomocy istotnie niezasobnym kolegom; nie zwrócona więc pożyczka, jest to grosz, zabrany wprost biednej uczącej się młodzieży.

Zgłoszenia należy wysyłać pod adresem: Towarzystwo uczniów c. k. Akademii przemysłowo-technicznej w Krakowie, ulica Gołębia nr. 20.

JE. pan. minister skarbu dr. Dunajewski, dziś rano pospiesznym pociągiem odjechał z Krakowa do Wiednia.

Teatr. Od jutra (wtorek 22 grudnia) zamawiać można w kasie teatralnej bilety na pierwsze przedstawienie „Teodory", sztuki w 5 aktach przez Wiktoryna Sardou, z muzyką J. Massenet'a.

W sobotę i wczoraj przedstawiał personal teatru dwanaście żywych obrazów z Mickiewiczowskiego „Pana Tadeusza". Rzadkość podobnych widowisk sprowadziła dość znaczny zastęp publiczności przez oba dni, a niektóre obrazy gorąco były oklaskiwane. Tekst do przedstawionych obrazów odczytywał nie zawsze szczęśliwie p. Rieger, zresztą może za wielkie ustępy czytać polecono. Polonez, kończący żywe obrazy, z ładnemi figurami był prowadzony przez p. Solskiego.

Pan Gustaw Fiszer w powrocie z Wiednia, gdzie nie małego doznał powodzenia, urządza jutro (we wtorek) w teatrze tutejszym wieczorek humorystyczny. Będzie to ostatnie widowisko w w teatrze przed świętami.

Pan Rogoziński po odczycie jaki mieć będzie w Krakowie, wypowie również odczyt we Lwowie.

Z toru łyżwiarskiego. Korzystając z ślicznej pogody, zebrała się wczoraj na stawach Towarzystwa łyżwiarskiego bardzo liczna publiczność, w części, aby użyć jazdy po lodzie, w części, aby oglądać bujających przy muzyce dzielnych łyżwiarzy i nadobne łyżwiarki. Dobra zabawa i wielka ochota panowały wśród ślizgających się i dopiero po zachodzie słońca, co prawda wspaniałym, ustąpiono z pola walki. Ogród krakowski cieszył się również dosyć wielkim napływem gości, a przechadzka dokoła stawku jest dla przypatrujących się bardzo dogodną i przyjemną.

† **Wincentyna Szpor**, córka powszechnie szanowanych w mieście naszem pp. Stanisławów Szporów, zmarła na Prądniku białym, w piątek, w 21 roku życia. Śmierć jej wywołała głęboki żal w kole licznych przyjaciół i znajomych.

Zmarli. Stanisław Międlicki, aptekarz w Kozowie, długoletni burmistrz w Mikulińcach, nader czynny organizator w 1863 r., człowiek prawego charakteru, zmarł 18 b. m.

Ks. Jan Kapistran Łukasiewicz, jubilat ze Zgromadzenia OO. Reformatorów, przeżywszy lat 80, zakończył żywot doczesny dnia dzisiejszego. Pogrzeb odbędzie się dn. 23 b. m. przed południem.

Zaszczytne odznaczenia. Miło jest nam podzielić się z czytelnikami wiadomością, że, według paryskiego *Journal des Arts* z d. 15 b. m., na konkursie malarstwa w *Academie Julian* w Paryżu, z liczby artystek naszych, które tam przebywają dla dokończenia swych studyów i nabycia biegłości większej w sztuce swej, pierwsze odznaczenie otrzymała panna Leonia Bierkowska, następne zaś to jest trzecie pa Dulemba, ósme p. Jabłonowska, jedenaste p. Gażycz. Licznym znajomym pierwszej z odznaczonych, Krakowianki, wiadomość ta sprawi niezawodnie przyjemność, dla panny Bierkowskiej zaś jest wielkim zaszczytem wobec mnóstwa współubiegających się cudzoziemek.

Przechodnie na ulicach miasta naszego, a zwłaszcza Sławkowskiej i Szewskiej napastowani są coraz częściej przez żebrzących, młodych a zdrowych wyrostków. Zwracamy się z prośbą do odpowiednich organów, by raczyły temu zabobiedz.

Mieszkańcy domu Nr. 4 przy ulicy Wiślnej niejednokrotnie już podobno zwracali się do władz policyjnych z prośbą o zapobieżenie co noc powtarzającym się burdom i dobijaniom się do bramy. Nie osiągnąwszy nic na tej drodze, zwracają się obecnie za naszem pośrednictwem do właściciela tegoż domu w nadziei, iż okaże „wolność w swoim domku" w kierunku dodatnim, — i zniewoli sprawiających nocne rewolucye lokatorów do wyprowadzenia się. *Sapienti sat.*

Samobójstwo. Sydonia H., dwudziestoletnia izraelitka z Podgórza, wskutek zawiedzionej miłości wskoczyła w sobotę do Wisły i utonęła; zwłoki Sydonii wydobyto wieczorem i do domu rodzicielskiego odwieziono.

Szczegóły wypadku są następujące: Starozakonna Sydonia H., 20-letnia córka właściciela realności w Podgórzu panienka przystojna i bardzo wykształcona, znikła w sobotę dnia 19 bm. wieczorem z domu, zostawiwszy list do ojca i drugi do siostry. Ponieważ chustkę jej znaleziono na plantach podgórskich na brzegu Wisły, robiono zatem dalsze poszukiwania. I rzeczywiście o godz. 11 w nocy patrol policyjny z przyrebli zrobionej przez rybaków, dostawszy ubranie bagnetem nad wodę, wyciągnął już trupa. Na piersi miała szpilką przypiętą swoją kartę wizytową, na której ołówkiem dopisała swoje mieszkanie.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Mądrego Jana za kradzież węgli, Ziębę Franciszka za kradzież, 8 osób za pijaństwo, 11 osób za żebranie. Janiszewską Katarzynę z Przegorzał za kradzież zegarka remontoira srebrnego z łańcuszkiem srebrnym, który odebrano; ta sama Janiszewska skradła zarękawek w kościele św. Barbary i ten jej odebrano.

Lwów, 20 grudnia. Dziś odbyło się uroczyste otwarcie nieustającej wystawy sztuk pięknych w obecności wielu posłów, trzech biskupów (Sembratowicz, Pełesz i Issakowicz), jakoteż trzech delegatów krakowskiej dyrekcyi Towarzystwa, mianowicie pp. ks. Czartoryskiego Marcelego, Michałowskiego i Cieszkowskiego Zygmunta. Uroczystość rozpoczęła się aktem poświęcenia, którego dokonał ks. kanonik Mazurak, a zarazem bardzo pięknie przemówił o znaczeniu sztuki dla narodu. Następnie zabrał głos dr. Zygmunt Rieger, jeden z członków dyrekcyi lwowskiej i w wybornej mowie podniósł znaczenie dzisiejszej chwili dla rozwoju połączonego Towarzystwa a tem samem dla sztuki. Po nim przemawiał ks. Czartoryski.

Wystawa mieści się w dość nieodpowiednim lokalu, ale we Lwowie panuje wielka trudność w tym kierunku, gdyż wąskie i gęsto zabudowane ulice nie posiadają domów z wielkiemi frontami przy większych a otwartych przestrzeniach, wskutek tego trudno o lokal z dobrem światłem, co należy do pierwszych warunków dobrego pomieszczenia wystawy. Jak już donosiłem, wystawa mieścić się będzie przy placu św. Ducha na I piętrze, w lokalu, który niegdyś zajmowało Kasyno mieszczańskie, a w którem później przez długie lata p. Ludwik Marek mieścił swoją szkołę muzyczną i skład fortepianów.

Wystawa jak na początek wcale bogato wygląda, są bowiem dzieła Matejki, Malaczewskiego, Kossaka, Ajdukiewicza, Tepy, Pruszkowskiego itd.

Charakterystycznem było zapytanie pewnego magnata naszego przy małym obrazku, który mu się bardzo podobał: „Jaka jest ostatnia cena"? Coś tak, jakby np. cielaka kupował.

Wieczorem odbyła się wspólna „herbata" na cześć delegatów krakowskich w hotelu Europejskim. Udział w niej wzięło 24 osób, gdyż tyle tylko osób wezwano.

Policya lwowska po odbyciu rewizyi przyaresztowała słuchacza filozofii p. Jodko-Narkiewicza, z Litwy, pod zarzutem propagandy socyalistycznej.

Mielec, 18 grudnia. Dla uczczenia rocznicy zgonu ś. p. Adama Mickiewicza i schodzącej się z tą rocznicą, rocznicy powstania listopadowego, urządzony został w naszem miasteczku wieczorek z programem zawierającym stosowne do obchodzonych pamiątek przemówienia, produkcye na fortepianie, chóry męskie i deklamacyę.

Dochód z wieczorku wynoszący po opędzeniu kosztów urządzenia, kwotę 59 złr., przeznaczony został uchwałą komitetu urządzającego wieczorek, na fundusz zaopatrzenia wydalanych z Prus 39 złr.; na fundusz weteranów z 1831 r. 20 złr. i przesłany na ręce Szanownej Redakcyi *Nowej Reformy.*

Wszystkim którzy poparli starania komitetu czynnym udziałem w wieczorku, jak również licznie zgromadzonej na ten wieczorek publiczności, komitet imieniem obdarowanych dochodem, składa serdeczne podziękowanie.

Miejscowości Konary, Niecieczа, Podlesie dębowe i Żabno z przedmieściem i Targowiskiem zostają z dniem rozpoczęcia czynności sądu powiatowego w Żabnie, wyłączone z okręgu reprezentacyi powiatowej w Tarnowie i wcielone do okręgu reprezentacyi powiatowej w Dąbrowie.

Zakłady hutnicze. Z Petersburga donoszą, iż ministeryum dóbr państwa zamierza sprzedać następujące zakłady hutnicze i górnicze w Król. Polskiem: hutę cynkową pod Bendzinem, hutę cynkową „Konstanty" w Dąbrowie, walcownię cynkową Sławkowską, kopalnie galmanu „Barbara", „Anna Ubysz" i „Jerzy Józef", z należącemi do tychże płóczkami i gruntami; kopalnie węgli „Reden" w Dąbrowie i „Tadeusz" pod Psarami, z należącemi do onych obszarami ziemi; fryszerkę „Panki" z należącą do niej hutą „Pruszczyka", tudzież kopalniami „Kostrzyn" i „Zajączki" wraz ze wszystkiemi należącemi do nich obszarami ziemi.

Panna redaktorem. Redaktorem wielkiego dziennika helsyngforskiego *Finland*, od stycznia roku przyszłego będzie — co dotąd jeszcze nie było

praktykowanem we Finlandyi — przedstawicielka piękniejszej połowy rodzaju ludzkiego, a mianowicie panna Edelheim'ówna.

O własnej sile. Dzielny przykład samopomocy przedstawia poseł Rzeczypospolitej Liberia na zachodniem wybrzeżu Afryki. Mojżesz Aaron Hopkins, Murzyn rasowy, urodził się niewolnikiem w 1846 r. w hrabstwie Montgomery (Stara-Wirginia). Gdy wybuchła wojna domowa, jako młody chłopiec uciekł swemu właścicielowi i pełnił obowiązki kucharza przy jednym z oddziałów armii związkowej, następnie służył we flocie, a po skończeniu wojny wzrosły w nieświadomości młodzieniec postanowił wziąć się do nauki. Osiedlił się tedy w Pittsburgu, pracą ręczną zarabiał na życie, a w chwilach wolnych uczył się czytać i pisać; niebawem też uczynił takie postępy, że przyjęto go do „Average-College" w sąsiedniem Allegheny-City, następnie uczęszczał do tak zwanego uniwersytetu Lincoln'a, poczem wstąpił do teologicznego seminaryum w Nowym-Jorku i w r. 1877 zdał egzamin na teologa. Przez lat osiem sprawował obowiązki pastora w gminie murzynów w Franklintown, gdzie nietylko pracował jako kaznodzieja, ale wznoszeniem i kierownictwem szkół oraz niezwykłem miłosierdziem usiłował podnieść rasę swoją. Obecny rząd związkowy zaś powierzył mu stanowisko posła, mając nadzieję, że działalności swej wywrze pożyteczny wpływ w owej utworzonej przez Stany Zjednoczone afrykańskiej Republice.

Co powiedzą na to „Fikalscy"? W paryskich arystokratycznych salonach zamierzają w tegorocznym karnawale ograniczyć wolność wyboru przy tańcach. Mianowicie podniesiono projekt, odebrania mężczyznom prawa do angażowania. Gospodyni domu sama wypełniać ma porządki tańców tak, aby żadna z pań nie została pokrzywdzoną. Wielka radość między staremi pannami, lecz Fikalscy pokrzywdzeni.

Mianowania. Przełożony departamentu technicznego przy namiestnictwie we Lwowie, radca budownictwa Karol Setti, został mianowany zastępcą prezesa komisyi dla drugiego egzaminu państwowego z inżynieryi przy akademii technicznej we Lwowie.

Repertuar teatru krakowskiego.

Sobota 26 grudnia: Po raz pierwszy „Teodora", sztuka w 5 aktach i 8 obrazach, przez Wiktoryna Sardou. Przekład Zygmunta Sarneckiego. Muzyka J. Massenet'a.

Niedziela 27 grudnia: Po raz drugi „Teodora", sztuka w 5 aktach i 8 obrazach, przez Wiktoryna Sardou. Przekład Zygmunta Sarneckiego. Muzyka J. Massenet'a.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— *Przewodnik bibliograficzny.* Mało mamy pism fachowych w języku polskim, redagowanych z tak wytrwałą znajomością rzeczy i z taką niezmordowaną wytrwałością, jak *Przewodnik bibliograficzny* dra Wład. Wisłockiego. Żmudną a sumienną pracę redaktora ten tylko należycie ocenić potrafi, kto sam pracował na tem polu i miał sposobność porównać to polskie pismo z podobnemi pismami zagranicznemi. A podnieść należy, że dla polskiego bibliografa trudności są bez porównania większe niż gdziekolwiek, wobec trzech naszych dzielnic nie mamy bowiem ogniska, w którymby się ruch literacki i wydawniczy centralizował. Takiem ogniskiem, dozwalającem śledzić wszelkie objawy w tej dziedzinie narodowego życia, jest chyba pismo, stojące pracą dra Wisłockiego, które rozpoczęło w styczniu dziewiąty rok istnienia. Jest ono w całem znaczeniu tego słowa niezbędnym „przewodnikiem" dla wszystkich interesujących się rozwojem naszego piśmiennictwa, dla czytających i kupujących książki, dla literatów i uczonych, dla redakcyi dzienników, dla zarządów szkolnych, czytelni, wydawców, księgarzy itd. Zachęcamy najgoręcej do prenumerowania tego pisma, które nadto ma tę zaletę, iż jest najtańszem pismem polskiem, przedpłata bowiem wynosi na rok cały tylko jeden złr. wa. za dwanaście miesięcznych zeszytów.

Zeszyt grudniowy podaje wiadomość o 145 nowych publikacyach polskich lub Polski dotyczących, z tych 117 w języku polskim, 14 w niemieckim, 5 francuskich, po trzy ruskich i czeskich a po jednej w językach łacińskim, włoskim i rosyjskim. Kronika tego zeszytu pełna cennych wiadomości.

— Alfons Daudet napisał nowe dzieło pt. „Tartarin w Alpach", stanowiące niejako pendant do poprzedniego: „Tartarin z Tarasconu".

— „Daniela" taki tytuł nosi najnowszy dramat niemiecki Feliksa Philippiego, który w dziennikarstwie germańskiem znajduje wielkie uznanie, chociaż niektórzy sprawozdawcy nie tają naśladownictwa W. Sardou, którego nie dorósł.

— Nowa komedya Mozera, ciesząca się w Berlinie i na innych scenach niemieckich powodzeniem, a nosząca tytuł „Leibrente", ma być przeróbką z wybornej komedyi Fredry (ojca) p. t. „Dożywocie". Niektóre figury i sceny żywcem są z niej wzięte.

Nowe książki (Historya):

— Berti Domenico: Antecedenti al processo Galileiano e alla condanna della dottrina Copernicana. Roma, 1885.

— Bruchnalski W. A: Legenda aurea w literaturze polskiej XV wieku. Kraków, 1885.

— Gindeli A. dr.: Dzieje powszechne (tom III nowożytne) dla wyż. klas szkół średnich. Przełożył M. Markiewicz. Rzeszów 1886

— Korzon Tad.: Wewnętrzne dzieje Polski za Stan. Augusta, 1764 do 1794. Badania hist. ze stanowiska ekonomicznego i administracyjnego. Tom czwarty I część Kraków. 1885.

— Kraszewski J. Ig.: Polska w czasie trzech rozbiorów 1772—1796. Studya do historyi ducha i obyczaju. Wydanie drugie. Poznań, 1885.

— Wojciechowski Tad. dr.: O Kazimierzu Mnichu (w Pam. Akad. Um.). Kraków, 1885.

— Tegoż: O życiu i pismach Wincentego z Kielc (tamże). Kraków, 1885.

Dział ekonomiczny.

Zbiory tegoroczne i ceny.

Nawet tam, gdzie statystyka rolnicza jest — ile możności dokładna, bo ziemianin nie potrzebuje się taić ze swoim zbiorem z obawy przed podniesieniem podatków nawet tam daty statystyczne nie są zupełnie dokładne, chociaż bardzo do rzeczywistości zbliżone. Mniej dokładnemi są wykazy zbiorów w krajach, gdzie rolnik jest ciągle w strachu przed nowemi podatkami, a handel wcale nie zorganizowany. Mimo to wykazy są w ogólności dość zbliżone do prawdy, zwłaszcza jeżeli są robione w porze omłotu, a zatem nieco później po żniwach.

Na podstawie takich to wykazów umieścił *Wiek*, a za nim inne dzienniki wykazy statystyczne zbiorów, nie różniące się wiele od tych, jakie były ogłaszane podczas targu międzynarodowego we Wiedniu. Ponieważ swego czasu ogłaszaliśmy je, dlatego pomijamy tu szczegóły, zanotujemy tylko ostateczny wynik konjuktury, wedle której ze zboża zamorskiego na targach europejskich zboża z kampanii tegorocznej pojawi się mniej niż zwykle o blisko 49 milionów buszli.

A *Bulletin des halles* oblicza, że ogólna suma zbioru pszenicy w tym roku we wszystkich produkujących ją krajach europejskich, zachodnio-azyatyckich i północno-afrykańskich o 54,000.000 hektolitrów jest mniejszą od przeciętnej.

„Z podanych powyżej wiadomości i cyfr — pisze *Wiek* — należy przypuszczać, że konkurencya dla rolników naszych w roku obecnym o wiele będzie łatwiejszą, niż w roku zeszłym. Obecnie ceny u nas są jeszcze niskie, gdyż nie wyczerpały się dotąd dawnych lat zapasy w krajach rywalizujących z nami, co jednakże, jak twierdzą przewidujący i dobrze poinformowani kupcy, koło Nowego Roku nastąpi, a zatem i podwyżka cen na nasze zboże bezwarunkowo jest spodziewana, jako wypływająca z naturalnego prawa ekonomicznego, z prawa zwiększonego popytu".

Podobne wnioski wyprowadzano i w czasie targu wiedeńskiego, ale się zawiedziono dotąd. Czy obietnica wyższych cen około Nowego Roku prędzej się spełni (abstrahując od zwyżki możliwej o tyle oczywiście, o ile konsumowanie przez cztery miesiące na to wpłynąć może), to bardzo niepewna. Dotąd przynajmniej na to się nie zanosi. A powodem tego, wielce prawdopodobnego zawodu jest ta nie małej wagi okoliczność, że wszyscy statystycy, kupcy i spekulanci przy układaniu konjunktur biorą w rachubę wyłącznie ziarno mączne, jakby ludność wyłącznie tem się żywiła, a zapominają, że jak u nas, tak i gdzieindziej ważnym artykułem spożywczym ze świata roślinnego są jeszcze okopowiny, jarzyny i owoce. A właśnie tego roku w całej Europie urodzaj ziemniaków, buraków, marchwi, kalarepy, brukwi, kapusty i owoców jest nie zły, a miejscami nawet obfity, ceny gdzieniegdzie niezwykle tak niskie, że się nie opłaca dowóz na targ zwyczajny. Dlatego czem więcej konsumuje rolnik tego pokarmu, tem więcej zaoszczędza ziarna — i stądto pochodzi, że ceny zboża wszędzie trzymają się nisko.

Jest to okoliczność, której nie można pomijać w rachubach, zwłaszcza że w miarę zapasów wszelkiej okopowizny wypada łatwiej i taniej podchowanie nierogacizny, która zabita w domu i skonsumowana wywiera również wpływ na większe zaoszczędzenia ziarna.

Nie piszemy tego dla tego, aby odbierać otuchę, ale uważamy za stosowne zwrócić na to uwagę i na wszelki wypadek przestrzegać przed zawodem.

Ankieta naftowa zakończyła swoje czynności jeszcze dn. 16 b. m. Rozprawy ankietowe miały charakter wyłącznie informacyjny, szczególnie co do przemysłu naftowego w Galicyi i co do konkurencyi nafty rosyjskiej i amerykańskiej. Na podstawie tych informacyj ma rząd ułożyć odpowiednie wnioski dla rokowań ugodowych z Węgrami. Według zaręczeń dzienników wiedeńskich uznano za potrzebne, by przemysł naftowy w Galicyi wziąć w opiekę przed konkurencyą zagraniczną przez stosowne podniesienie cła przywozowego, jednak nie w tej wysokości, jakiej się Tow. naft. w Galicyi domaga. Równocześnie mają być zarządzone odpowiednie środki dla ochrony skarbu od pokrzywdzenia, jakiego tenże doznaje przez przywóz nafty podrabianej. Nad temi dwiema sprawami mają się dalej odbywać narady w ministerstwie, a gdy się ukończą, wówczas nowa, liczniejsza ankieta, będzie jeszcze raz zwołaną, aby wypowiedzieć swoje zdanie o wnioskach, pozytywnie ułożonych.

Do ankiety młynarskiej, która się dnia 20 b. m. zbiera w lwowskiej Izbie handlowo-przemysłowej, delegowani ze strony Izby krakowskiej pp. Weigel i Baruch, ze strony Izby brodzkiej pp. Frenkel i Gall, ze strony lwowskiej pp. Doms i Thom.

Kolej lokalna z Kołomyi do Słobody Rungurskiej otrzymała już koncesyę. Główna linia z Kołomyi do Słobody ma długości 26·1 kilometrów; linia poboczna do Kniaźdworu 7·1 kilometrów, a druga linia poboczna, ewentualnie projektowana do Jabłonowa 15·2 kilom. Jednym z warunków koncesyi jest połączenie tej sieci lokalnej z linią kolei lwowsko-czerniowieckiej. Koncesyonaryuszem jest, jak wiadomo, p. Szczepanowski i Spółka.

Lwów, 18 grudnia. (*Sprawozdanie Banku rolniczego*).

Usposobienie w handlu zbożowym niezmiernie mdłe, z powodu nadchodzących świąt. Produkta olejne tylko utrzymują się w cenie.

Dziś notujemy za 100 kilo loco Lwów.

Pszenica gotowa	5·75	6·75
Żyto gotowe	5·—	5·40
Owies obroczny	5·50	6·25
Jęczmień	5·25	7·—
Rzepak (uspos. dobre)	9·50	10·25
Groch	6·—	9·—
Wyka	4·50	5·75
Bobik	—·—	—·—
Hreczka	5·75	6·50
Kukurydza	0·—	0·—
Chmiel za 50 kilo	—·—	—·—
Koniczyna czerwona	30·—	42·—
„ biała	—·—	—·—
„ szwedzka	—·—	—·—
Spirytus za 10.000 ltr. prct.	—·—	—·—

Uwaga. Bank rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich owies, chmiel, przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 19 grudnia b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 8·25 do 8·50; na maj-czerwiec 8·50—8·55, na wiosnę 8·35 do 8·40. Usposobienie stałe.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu na wiosnę 6·92—6·97. Usposobienie stałe.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 7·25—8·25. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0·00—0·00; na maj-czerwiec 6·00—6·05. Usposobienie stałe.

Owies. Za 100 kilgr. na jesień 0·00—0·00, na wiosnę 7·03—7·08. Usposobienie stałe.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 25·00—25·25. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 34·00—34·50.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23·75—24·25; galicyjska 21·50 do 22·00, prima cesarska z marką A. Skrzyński i Sp. Nr. 0 23·25—23·50; Nr. 00 25·50—26·00; prima kaukazka Nobla w cysternie po 8·40 do 8·50. Usposobienie spokojne.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 29·25—29·50. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 52·00—53·00. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilog I sorty 33·50—34·00. W tygodniu od 12 do 18 grudnia.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 28·——37·—, galicyjskie surowe 32·——35·—, czesane 38·——54·—, włoskie, czesane, wyborowe 105·00—120·— Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1885 80·—90·, podmiejski 70·—80·00, wiejski 60.00 do 70·00. Usposobienie mdłe.

Konicz za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 52—do 56, włoski 45·— do 50·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 62·— do 66·—, francuska 72·— do 76·—, węgierska 48·—56 złr. czeska biała 60·— do 72·—.

Rzepak za 100 kilogrm. 11·50 do 12·00, banacki nowy 00·00—00·00.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 24·25 — 24·50 na dworcu; galicyjska 21·75—22·00 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 22·25-22·75 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—w fabryce; rosyjska 22·25—22·50. Usposobienie mdłe.

Sprawa wschodnia.

(*Telegramy biura korespondencyjnego.*)

Sofia, 21 grudnia. (Doniesienie *Aj. Havasa*) Nota rządu bułgarskiego oświadcza, że rząd przyjmuje orzeczenie międzynarodowej komisyi wojskowej, jednakże kładzie ten warunek, aby wojsko serbskie opuściło Bułgaryę, a wojsko bułgarskie pozostało w Pirocie aż do zawarcia pokoju. Nota wspomniana odwołuje się na pismo Wielkiego wezyra i na notę ustną ajenta austryacko-węgierskiego, które obie uznają, że należy uwzględnić stanowisko Bułgaryi, które zajęła skutkiem swych zwycięztw.

Sofia, 21 grudnia. Międzynarodowa komisya wojskowa przybyła wczoraj o godz. 1 do Pirotu, a delegat turecki Szakir-pasza wieczór. Praca komisyi miała się rozpocząć dziś z rana — Zdaje się, że pobyt komisyi nie potrwa długo.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Lwów, 21 grudnia. (Z Sejmu). Dzisiejszy porządek dzienny w zupełności załatwiony bez rozpraw, z wyjątkiem sprawy Towarzystwa kółek rolniczych, która wywołała wprawdzie ożywioną, ale nie do przedmiotu odnoszącą się dyskusyę; wreszcie uchwalono subwencyę dla Towarzystwa Kółek.

Członkiem Wydziału krajowego wybrany Rusin p. Bereźnicki, zastępcą p. Henzel.

Następne posiedzenie dnia 29 grudnia.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 21 grudnia. Według dzisiejszego sprawozdania lekarskiego hr. Taaffe chory jest na zapalenie gardła, a dzisiaj ma się znacznie lepiej.

Wiedeń, 21 grudnia. Z powodu nowych wypadków cholery w okręgu weneckim nakazano urzędownie rewizyę sanitarną i zmianę wagonów na stacyi pogranicznej w Pontebie.

Paryż, 21 grudnia. Doniesienie *Moniteura*. W departamencie Tarnet Garonne wybrano ponownie tych samych posłów ze stronnictwa konserwatywnego, których dawniejszego wyboru Izba nie potwierdziła.

Londyn, 21 grudnia. Dzisiejsze dzienniki poranne ogłaszają list Hartingtona do przewodniczącego w jego komitecie wyborczym z oświadczeniem, że trzyma się zdala od całego projektu irlandzkiego, który mu przypisują, a stoi niezachwiane przy zapatrywaniach swoich, które dawniej wypowiedział był o polityce Parnella.

Podług *Timesa* rząd nie ma zamiaru proponować odroczenia parlamentu aż do lutego, lecz raczej zaraz po odczytaniu mowy tronowej jeszcze przed rozprawą adresową zażąda od Izby gmin wotum zaufania.

Madryt 21 grudnia. Ks. Sevilli, uwięziony z powodu pewnego wypadku na dworze, został wypuszczony na wolność. Sprawa, która dała powód do uwięzienia, przyjdzie pod sąd wojenny.

Odpowiedzialny Redaktor: *Józef Łokietek.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 21 grudnia 1885.

	Giełda porana	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	82·80	82·90
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	100·15
„ srebrna	—·—	83·15
„ złota	—·—	109·15
4% Renta złota węgierska	99·70	99·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	866·—
Akcye kredytowe austryackie	294·40	294·50
„ „ węgierskie	299·25	299·25
Londyn	—·—	126·15
Napoleondor	—·—	9·99
Lombardy	—·—	133·50
Akcye Karola Ludwika	—·—	225·30
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	226·25
Anglo-bank	—·—	103·80
Union	77·60	77·75
Bankverein	—·—	106·10
Staatsbahn	275·10	275·50
Elbethalb.	166·10	166·50
Tramway	195·—	194·80
Länderbank	105·40	105·50
Alpine	—·—	34·—
Marka	—·—	61·95
Rubel	123·50	123·50
Dukat	—·—	5·98

Berlin d. 21 grudnia 1885.

Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	476·—

Kraków, dnia 12/12. bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	123 —	123 75
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 40	61 90
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 95	6 05
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 70	102 30
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 25	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 —	104 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
5% Obligi komunalne I Emis.	96 25	97 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 50	91 50
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	87 50	88 50
5% „ „ „ „ „	99 50	100 —
6% „ „ Banku hip.	101 75	102 25
5% „ „ „ „ z prem. 10%	98 50	99 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 40	97 —
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	96 50	97 25
4% „ likwid. „ „ „ 100	88 50	89 50

Lwów, dnia 19/12. bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 25	100 35
4% „ „ „ „ „ „ 100	90 40	91 40
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 50	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	97 50
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	103 25	103 75
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 50	91 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 50	97 25

Warszawa, dnia 19/12. bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 50
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	89 75
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	93 50
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	92 75
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	91 90

Wiedeń, dnia 19/12. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16%, za złr. 100	82 90	83 05
5% „ „ srebrna „ „ 100	83 15	83 35
4% „ „ złota „ „ 100	109 20	109 40
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	100 20	100 35
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	127 75	128 55
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	139 50	140 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	140 —	140 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 —	170 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	167 75	168 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	99 70	99 85
5% „ papierowa „ „ 100	91 50	91 65
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	110 20	110 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	117 25	117 75
„ „ „ 50 „ „ „ 100	117 —	117 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 —	123 30

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	103 70	104 30
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 —	103 75
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	103 25	103 75
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	103 20	103 75

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	118 75	119 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 —	105 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran., „ 1	30 25	30 75
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	17 20	17 70

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	91 85
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 75	102 —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98 50	99 —
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	96 —	97 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 60	126 10
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 25	98 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 —	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 30	99 70
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 60	103 —
4½% „ „ „ „ 100	101 45	101 85
4% „ „ „ „ 100	99 —	99 30
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	101 —	101 50

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 50	101 10
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	105 50	106 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 —	100 25
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 20	100 60
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 —	82 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 75	89 75
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	120 25	120 75
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	98 50	98 80
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	155 40	155 80
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 70	100 20
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	98 40	98 90
0% Morawe.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	72 50	73 —

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	180 —	180 50
Klary „ 40 „ m. k.	41 50	42 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 —	115 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 50	19 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	43 50	44 95
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 20	14 60
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 70	8 85
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 75	19 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	26 —	27 —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	132 50	133 25
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	— —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	103 50	104 —
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	105 30	105 70
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	294 75	295 —
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	299 25	299 75
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	105 30	105 70
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	866 —	868 —
—·—	Unionbank „ 100 „	77 70	78 —
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
9.81	Alföld-Fiuma na 200 zł.	183 75	184 —
152·40	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2320 —	2325 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	211 50	212 —
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	226 25	226 75
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	226 50	227 —
11·50	Elżbiety „ 200 „	240 50	241 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	148 75	149 25
9·50	Rudolfa „ 200 „	185 20	185 60
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	181 75	182 25
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	275 25	275 75
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	133 50	134 —
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	469 —	470 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 99	6 01
20-to Frankówki „ „	10 —	10 01
20-to Markówki „ „	12 38	12 40
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 32	10 35
Funty szterlingi „ „	12 62	12 65
Banknoty włoskie „ „	49 80	49 85
Ruble papierowe za 100 sztuk	123 25	123 50

Obwieszczenie.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż w myśl uchwały Wydziału wielkiego, zapadłej dnia 21. kwietnia 1884 r. biura kasy oszczędności z wyjątkiem oddziału zastawniczego będą jak w roku zeszłym, tak i w tym roku, w dniach 29. 30. i 31. grudnia zamknięte dla publiczności, a to celem uzyskania spokojnego czasu na zamknięcie ksiąg i przeprowadzenie należytej i gruntowej kontroli.

Procenta od wkładek, przypadające za ubiegłe półrocze wypłacane będą począwszy od 16, do 28. grudnia b. r. włącznie. 1661 2 3

Kraków 23. Listopada 1885 r.

Dyrekcya Kasy Oszczędności m. Krakowa.